Nr 135 — Sobota 16 (29) czerwca 1907 roku. — Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10 za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Zytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

KALENDARZ

16 (29) Sobota — Julitty.
17 (30) Niedziela -**Trójcy św.**
18 (1) Poniedz. — Marcelina.
19 (2) Wtorek — Serwacego.
20 (3) Środa — Florentyny P.
21 (4) Czwartek — **Boże Ciało.**
22 (5) Piątek — Flawiana M.

Pol. Tow. Gim. Cwiczenia gimnastyczne: *członków* — w poniedziałki, środy i piątki, od 7 do 8 i od 9 do 10 wiecz.; *uczniów młodszych* — w poniedziałki, środy i piątki, od 5 do 6 wiecz.; *uczniów starszych* — w poniedziałki, środy i piątki, od 6 do 7 wiecz.; *uczennic* — (od 9 do 14 lat), we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6 wiecz.; — od lat 14, we wtorki, czwartki i soboty od 6 do 7 wiecz.

Zapasy dla członków we wtorki i czwartki od 9 do 10 wiecz.

Pol. Tow. Mił. Sztuki (Kreszczatyk 41 m. 59) Biuro otwarte w poniedziałki, czwartki i soboty od g. 6—8 wiecz.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Przegląd polityczny.

— x. —

(**Zmiany w rządzie w Niemczech i w Prusach. — Dymisya hr. Posadowskiego. Studt upadł. — Z pola wojny domowej we Francyi**).

W Niemczech zaszły niezmiernie doniosłe zmiany osobiste w rządzie. Napróżno nie jeździł kanclerz państwa ks. Bülow do Kilonii, aby składać cesarzowi Wilhelmowi wnioski o zmianach w gabinecie. Na drugi dzień po tej wizycie już wracał radca gabinetowy von Lucanus do Berlina z podpisanemi dymisyami ministrów: upadł hrabia Posadowsky, sekretarz stanu w urzędzie kanclerskim spraw wewnętrznych, upadł Studt, osławiony minister oświaty w Prusach, największy wróg Polaków. Kanclerz ks. Bülow jeszcze raz odniósł zwycięstwo w walce z kamarylą i usunął niewygodnego dla siebie swego zastępcę a może i domniemanego następcę — hr. Posadowskiego. Te dwie dymisye są charakterystyczne dla nowego kursu liberalno-konserwatywnej ery. Hrabia Posadowsky należał do najwybitniejszych ludzi w rządzie związkowym. Jako sekretarz stanu spraw wewnętrznych w urzędzie kanclerskim przeprowadził szereg reform w dziedzinie socyalno politycznej i był twórcą nowych traktatów handlowych niemieckich, a jako człowiek wielkiej wiedzy, uchodził za najwybitniejszego polityka i rywalizował z kanclerzem państwa. Prowadząc politykę społeczną w Niemczech, wzmacniał klasy pracujące, a chociaż nie przekraczał nigdy granic biurokratycznego szablonu, zawsze jednak patrzał dalej i obejmował szersze horyzonty, niż konserwatywni politycy tego by sobie życzyli. Posadowsky nie taił się z tem, że polityka kanclerza jest błędną, był przeciwnikiem rozwiązania parlamentu niemieckiego, a kiedy mimo to kanclerz państwa przystąpił do rozwiązania i nowych wyborów, hr. Posadowsky puścił w kurs słynne słowo: kanclerz walczy o swoją egzystencyę. Z chwilą kiedy kanclerz zwyciężył przy wyborach i pobił socyalistów, stanowisko hr. Posadowskiego było już zachwiane. Dymisya dziś ogłoszona jest tylko konsekwencyą faktu dawno dokonanego. Następcą hr. Posadowskiego został pruski minister spraw wewnętrznych Bethmann-Hollweg, tak zwany nowożytny konserwatysta, człowiek nawskróś modern, robiący jednak dotąd wyłącznie reakcyjną politykę w pruskim sejmie, obrońca osławionej pruskiej trójklasowej ordynacyi wyborczej. Powołanie Bethmann-Hollwego na miejsce hr. Posadowskiego jest koncesyą na rzecz konserwatystów.

Upadek Studta nie oznacza zmiany systemu. Zawsze jednak jest usunięciem najwstrętniejszego człowieka w rządzie pruskim, protestanckiego klerykała, reakcyonisty i hakatysty, którego rządy w pruskiem ministerstwie oświaty zapisały się krwawemi zgłoskami na ziemi polskiej i doprowadziły do jedynego w historyi strajku 100,000 dzieci polskich, którym pobożny minister pruski nie pozwalał odmawiać pacierza w języku ojczystym. Studt uchodził za nieprzyjaciela szkoły, a w szczególności nauczycieli ludowych. Za jego rządów wydano ów słynny rozkaz zabraniający miastom podwyższania płac nauczycielom szkół miejskich.

Oddawna też stronnictwa na lewo stojące, namiętnie zwalczały Studta w w sejmie pruskim. Dymisya tego nieprzyjaciela oświaty, przyjęta została sympatycznie w kołach liberalnych i uważaną jest jako koncesya kanclerza dla liberałów. Stronnictwa na lewo stojące wysuwały jako następcę Studta prof. Harnacka, wielkiego uczonego i wolnomyślnego protestanckiego teologa, lecz wybór rządu padł na p. Holle, podsekretarza stanu w ministerstwie robót publicznych, urzędnika bez wyraźnych przekonań politycznych. W każdym razie z upadkiem Studta padł jeden filar politycznej reakcyi i nacyonalistycznej hakaty. Należał on do tego typu ministrów wyznań i oświaty, o którym poeta pisał, że „u nich wyznanie zabijało oświatę."

* * *

Dzienniki francuskie przepełnione są wiadomościami o krwawych wypadkach na południu Francyi. Ruch, który zdawał się, miał podkład ściśle ekonomiczny, urósł do rozmiarów otwartej rewolucyi, obejmującej cztery departamenty, od południowych stoków gór Sevenne, aż do wybrzeża zatoki Lyońskiej. Ruch obejmuje całą ludność prowincyi, liczącej przeszło półtora miliona ludności, zostającej zawsze pod wpływem ludności katalońskiej i odznaczającej się pewnym separatyzmem narodowym. To też zrozumiałem jest, że dla patryotów francuskich rewolucya w tej właśnie prowincyi, która najpóźniej, bo dopiero za Ludwika XIII połączoną została z Francyą, jest najgroźniejszą, gdyż budzi się obawa, żeby się na południu nie podniosło niewygasłe jeszcze wśród ludności poczucie separatystyczne i dążenie do autonomii krajowej. W departamencie L'Herault leży starożytne miasto uniwersyteckie, Montpellier, stolica Hugonotów w XVI wieku Narbonna, starożytna kolonia Italii „pulcherrima Narbo martiala", była widownią krwawych wypadków, wywołanych wskutek socyalistyczno-radykalnej agitacyi mera, dra Ferroul'a. Lekarz z zawodu, polityk namiętny, socyalista z przekonań, były poseł do izby, burmistrz miasta Narbonny, dr Ferroul, dziś uwięziony pod zarzutem gwałtu publicznego, oddawna pchał do rewolucyi. Zupełnie innym typem jest mały rolnik, hodowca winnic Marcelin Albert, w małej wiosce Argelièrs, bożyszcze wszystkich winiarzy, przewódca dzisiejszego ruchu, szef komitetu inicyatywy, który pod hasłem *defense viticole*, w przeciągu dwóch miesięcy potrafił zorganizować wszystkich bez wyjątku winiarzy i w czasie od 12 maja do 9 czerwca urządził 6 olbrzymich *monstre meetings* w Beziers, Perpignan, Narbonne, Carcassone, Nîmes, a wreszcie w Montpellier, gdzie w dniu 9 czerwca pół miliona ludzi mężczyzn i kobiet, rzuciło rękawicę rządowi pana Clémenceau i postawiło ultimatum: albo natychmiastowa pomoc dla winiarzy, albo odmówienie podatków, strajk urzędników gminnych i rewolucya. Rząd wybrał rewolucyę, kazał uwięzić komitet z Argelièrs, zakwaterował wojsko w gminach opornych, kazał gwałt odpierać gwałtem i doprowadził do rozlewu krwi.

Szczególniejsza ironia losu sprawiła, że ten sam p. Georges Clémenceau, który przed 36 laty, jako młody doktor medycyny, brał czynny udział w tłumieniu komuny paryskiej, dzisiaj stoi na czele rządu, tłumiącego powstanie na południu. Ten sam p. Clémenceau, który przed laty 16 po krwawych wypadkach w Formies nie miał słów oburzenia dla ówczesnego rządu za użycie siły zbrojnej, dziś sam musi stosować najostrzejsze środki władzy i przelewać krew na ulicach Narbonny. Ten sam p. Clémenceau, który przez 30 lat walił wszystkie rządy liberalne, umiarkowane i radykalne, dzisiaj musi bronić się przed atakami socyalistów, radykałów i nacyonalistów. „Przyszła godzina — pisze p. Gaston Calmette w „Figarze"—kiedy p. Clémenceau musi odpokutować wszystkie swoje błędy i błędy swych poprzedników. **w.**

W KWESTYI TAKTYKI.

Okrojenie praw wyborczych Królestwa Polskiego, królewiacy przyjęli z godnością i spokojem.

Wprawdzie rozległy się tu i owdzie zgrzyty partyjne, wprawdzie niektóre o drobnych wpływach a wielkich ambicyach, stronnictwa nie omieszkały skorzystać z nadarzającej się sposobności, by ostrą krytyką taktyki Koła polskiego podreperować swoje chylące się ku ostatecznemu upadkowi interesy, lecz na ogół ludność spotkała „prawa wyjątkowe" bez trwogi, zdając sobie jasną sprawę z uskutecznionego faktu i oryentując się w nowej a nie oczekiwanej sytuacyi.

Dodać należy, iż najostrzejsze zgrzyty i nie liczące się ze stanem rzeczy zarzuty i oskarżenia, nadbiegały przeważnie z poza kordonu, a prym w onym chórze trzymał „Dziennik Poznański", który od pewnego czasu prowadzi dziwną, chaotyczną i wprost ze stanowiska narodowego nie zrozumiałą politykę.

O wiele spokojniej, chociaż dla Koła nie przychylnie, traktuje tę kwestyę krakowski „Czas", który między innemi pisze:

«W tym stanie pojęć problem, który rozbieramy, przedstawia się w formie pytania: Dlaczego Koło polskie, jeżeli znało dokładnie fakty, stosunki, praktykę rosyjską, jeżeli nie wierzyło, ażeby Duma mogła się rozwinąć w prawdziwą legislatywę, dlaczego, mimo tego, nie dostosowało swej polityki do istniejących, realnych, rzeczywistych stosunków, ale prowadziło ją wedle teoryi parlamentaryzmu, nietylko dotychczas nie ziszczonej w Rosyi, ale, jak samo przyznawało, nieziszczalnej w czasie dającym się określić?».

I mówi dalej:

«Politycy Koła polskiego w Petersburgu dla zadokumentowania «szczerości» swego usposobienia konstytucyjnego, dla pozostawienia swoim następcom tradycyi czystego konstytucyonalizmu, zrzekli się usiłowań uzyskania sukcesów na dziś, na dolę obecną, w rezultacie zaś poszli jeszcze dalej, zwróceni bowiem wytężonym wzrokiem w przyszłość, nie przewidzieli, że dzisiaj ta droga nietylko nie przyniesie żadnego *plus*, ale skończy się *minusami*. W tem pojmowaniu tkwi też różnica między polityką Koła polskiego, a tą polityką, którą zalecaliśmy i zalecamy».

W słowach tych przebijają wszystkie grzechy i wszystkie złudzenia i niekonsekwencye starej ugody, które dotychczas jeszcze, jako widma pogrobowe, błąkają się po terenach polityki realnej.

Jest tu złudna wiara w pozory chwilowego powrotu do przeszłości, jest złudna nadzieja, że biurokracya przy tych lub innych warunkach może dla naszego społeczeństwa cokolwiekbądź dobrego zdziałać, jest tu ta stara polityka wyciągania z każdej bieżącej chwili możliwie najkorzystniejszych dla naszego narodu „kawałków", z których w sposób czysto mechaniczny ma się złożyć życie polskie, w najgłębszych swoich tajnikach uwarunkowane i uzależnione od woli zewnętrznej.

To też zupełnie słusznie odpowiada „Czasowi" „Gazeta Polska", że naród nie może prowadzić polityki od wypadku do wypadku, polityki chwili, opierającej się na zmienności doraźnych ukształtowań. „Jeżeliśmy — pisze „Gazeta Polska"

«przez lat 40 przygotowywali się cierpliwie do możności rozwinięcia naszej polityki narodowej, to nie po to, ażeby ją rozmieniać na drobną monetę wytargowania jakimkolwiek kosztem nikłych ulg, okupywanych z konieczności nieskończenie donioślejszemi ustępstwami zasadniczemi z naszej strony. A przy istnieniu rządów biurokratycznych i biurokratycznego parlamentaryzmu tylko za taką cenę dałaby się utrzymać taktyka «zbierania okruchów».

Koło polskie nie mogło wychodzić z założenia, że kryzys państwowy rosyjski został już stanowczo zakończony i musiało opierać swą politykę na

«ugruntowaniu się konstytucyonalizmu w państwie, na jego przebudowaniu i uregulowaniu kwestyi polskiej w Rosyi. I nietylko oparło ją na tych założeniach, ale przyczyniło się mocno do skierowania całej akcyi parlamentarnej w tym mianowicie kierunku; za to właśnie zostało «ukarane» przez tryumfujący chwilowo gabinet biurokratyczny. A była to «kara» nie za co innego, jak właśnie za odniesione na tem polu zwycięztwo, ekwiwalent za to, co nam odebrane być nie może przez odjęcie nam tego, co przywrócone być musi.

Uregulowanie kwestyi polskiej w państwie jest ściśle związane z jego konstytucyjnością. Można było mieć pewne wątpliwości i złudzenia pod tym względem jeszcze przed zebraniem się drugiej Dumy. ale dziś, gdy rząd zajął całkowicie określone wobec nas stanowisko, gdy wyraźnie dał do zrozumienia, że na żadne ustępstwa się nie zgodzi, nawet wobec wypływających stąd niewątpliwych dla niego korzyści — zasadnicze stanowisko Koła w tej kwestyi znalazło najzupełniejsze potwierdzenie».

«Jakkolwiek— pisze dalej «Gaz. Pol.»—konstytucyonalizm w Rosyi jest jeszcze daleki od zapuszczenia korzeni, nie ulega wątpliwości, że dalszy układ form państwowych i kierunek rządów zależeć będzie nietylko od czynnika wyłącznie dotychczas miarodajnego, ale i od opinii społeczeństwa rosyjskiego, która w naszych zwłaszcza sprawach będzie miała kiedyś ostatnie słowo. Czy nieliczenie się z tym drugim czynnikiem mogłoby być poczytywane za objaw przezorności w polityce? Sądzimy, że nie, że byłoby to tylko objawem inercyi w trzymaniu się dawnej, dziś już osiatecznie przestarzałej teoryi politycznej. «Czas» daje tę nazwę stanowisku przez nas zajętemu, odmawiając mu miana «polityki». Z daleko większą słusznością moglibyśmy odwrócić zarzut i powiedzieć, że jego stanowisko nie jest bynajmniej «dostosowaniem się do istniejących warunków i stosunków», ale do dawnego, bezpowrotnie minionego położenia, jest stosowaniem starej teoryi, czepiającej się pozorów chwilowego powrotu do przeszłości. «Czas» zawsze zalecał umiejętność przeczekania jako ważną w polityce, tem bardziej razić może jego zbytnia skwapliwość dzisiejsza do realizowania zysków, gdy czas na nie nie przyszedł nietylko dla nas, ale i dla całego państwa».

Największym jak dotąd spokojem wśród organów polityki realnej, odznacza się warszawskie „Słowo", które nie godząc się z taktyką Koła z jednej strony pisze:

«W polityce rządowej względem Polaków rozpoczął się kurs nowy, a raczej powrócono do starego kursu. Dekretem ministra spraw wewnętrznych zamknięto w Warszawie stowarzyszenie «Sokoła». W Wilnie polecono zdjąć szyldy polskie... Istnieją obawy, że na tem nowy prąd się nie zatrzyma...

Chwila jest tak poważną i tak groźną, że doprawdy, należałoby zachować wielką ogłędność w rzucaniu haseł, które zważywszy na nadmierną wrażliwość naszego narodu i polityczną bezkrytyczność mas, mogą mieć w następstwach swoich znaczenie fatalne.

Nie chcemy wytaczać w tej chwili procesu Kołu polskiemu w Dumie. Powtarzamy to, cośmy napisali zaraz po jej rozwiązaniu: nie czas dziś na rekryminacyę i porachunki partyjne! Nie chcemy wiązać wogóle politycznego działania naszej reprezentacyi z redukcyą liczby posłów, są to bowiem rzeczy niewspółmierne; ale protestujemy przeciwko pogrobowej taktyce tych, którzy, chcąc ratować swa pozycyę, obniżają doniosłość klęski albo ją sławią jako odniesiony tryumf».

Z drugiej atoli strony kończy swoje wywody następującemi słowami:

«Zbliża się chwila wyborów. Porozumienie się wszystkich stronnictw narodowych, bez względu pod jakim znakiem walczą, jest rzeczą pilną, jest obowiązkiem.

Odwołujemy się do ludzi, przodujących krajowi: niech nas wszystkich zwołają na naradę i do wspólnej pracy zawezwą.

Trzeba rozważyć, czy i jakie popełniliśmy błędy, a jeżeli tak, to jak je naprawić i jak ich powtórzenia na przyszłość uniknąć. Trzeba ustalić główne zasady polityczne, aby pod jednym sztandarem stanąć i tu w kraju i w Petersburgu.

Hasłem naszem na chwilę obecną: «Ojczyzna w niebezpieczeństwie. Społem!»

Marianus.

Z Wilna.

— x. —

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego".)

Dnia 11-go czerwca.

Podnosi się znów ciężka prawica przemocy i powoli sięga po malutkie udzielone nam swobody i pragnie je skruszyć w swych potężnych uściskach. Rzecz tak zwykła i prosta, jak pomieszczenie polskich nazw ulic, obok istniejących rosyjskich, poczytanem zostało widocznie za jakiś zamach stanu. Jak tylko tablice te pojawiły się, z rozporządzenia gubernatora, policya skwapliwie je pozdzierała.

Dalej prezes izby sądowej w sądzie okręgowym, zwrócił uwagę sekretarzów i ich pomocników, że urzędnikom rosyjskim, nie przystoi używać polskiego języka i zabronił mówić z publicznością po polsku.

Że podobne rozporządzenia są dziełem miejscowej biurokracyi, to chyba nie ulega wątpliwości, ale niechże kto wyjaśni, jaki cel takiego złośliwego jątrzenia nas, Polaków?

Młodzież odetchnęła nareszcie po ciężkiej zmorze, jaką w tym roku były egzaminy; to też była miła próbka, humanitarnych względem nas uczuć.

Zapowiedziane w ostatnich tygodniach egzaminy, nie miały wcale charakteru, jaki mieć winny, nie było to reasumowanie wiadomości przez rok nabytych, i dawanie stopni w stosunku do okazywanej w ciągu roku usilności w pracy, ale były to badania sędziów śledczych i żandarmów, mających, jak wiemy szaloną wprawę w oplątywaniu swych ofiar w takie sieci, z których się żadna wydobyć nie potrafi. Otóż jak delikwenci sami opowiadali, egzaminowano w taki dziwny sposób, że zdolny i sprytny uczeń tracił zupełnie głowę i oświadczał otwarcie, na zadane pytanie: „wiem, ale w żaden sposób powiedzieć nie potrafię".

Cel był jasny i wiadomy, należało oczyścić gimnazya z elementów niepożądanych, niewygodnych, opornych przesławnemu systemowi szkolnemu, rezultat świetny dla aeropagu pedagogicznego, ścinano bez pardonu na prawo i lewo, powiększając liczne zastępy młodzieży, wynoszącej ze szkół tylko uczucie srogiej nienawiści dla swych kierowników i opuszczającej mury szkolne z uczuciem ulgi, wydobycia się z ciężkiego więzienia. Czy któremu z tych pseudo pedagogów, przyjdzie kiedy na myśl, jaką niepowetowaną krzywdę wyrządzają tym duszom młodym, które znać powinny tylko uczucia szlachetne, wzniosłe?

Przesunęli się przez Wilno, wracający z Petersburga posłowie, największe zaciekawienie budzili naturalnie, posłowie włościanie. Ci parę dni zatrzymali się w Wilnie by okolice i pamiątki miasta obejrzeć, a dzielne ich twarze, barwne stroje, ciągnęły oczy wszystkich. Odwiedzili i redakcyę „Dziennika Wileńskiego", a gdy ktoś rzucił im przy powitaniu uwagę: „no i cóż, bez laurów wracacie". Błyskosz z okiem pełnem ognia, zawołał „bez laurów, ale i bez hańby".

I nasz poseł może to samo powiedzieć; wyborcy muszą przyznać, że nie zawiódł ich zaufania, w tych dniach, znów przed wyborcami zda sprawozdanie z ostatnich chwil minionej Dumy

Jak się dowiadujemy, powstał projekt stworzenia nowej partyi i w tym celu ma się odbyć zjazd organizacyjny: duszą tej partyi mają być panowie: Skirmunt, Wojniłowicz i Łubieński. Jeżeli to ma być nowa placówka utarczek wewnętrznych, osłabiających nasze siły, dziś więcej niż kiedy potrzebnych, to zapewne nie urośnie w taką powagę, by szkodzić mogła. Dziś chyba, kiedy rozumiemy, że wobec nowych dowodów, wielkiej ku nam miłości władz rządzących, dążyć winniśmy do skonsolidowania wszystkich sił, aby bronić tego, co nam wszystkim jest najdroższe.

Teatr nasz nie może teraz narzekać na niepowodzenie, prawie zawsze jest pełny. Zaszły pewne zmiany w personalu, które nawet wywołały „burzę w szklance wody". Sprawy takie w wielkich miastach odbywają się po cichu, administracya nie odnawia kontraktu z tym lub owym artystą, według swego upodobania. Ale na naszym partykularzu, nie odnowienie kontraktu z p. Pawłowskim, istotnie pierwszorzędnym artystą, wywołało oburzenie publiczności, a szczególniej pewnej grupy, otaczającej artystę specyalnem uznaniem. Niemałych przykrości doznała z tego powodu dyrekcya, ale czas jest najlepszym lekarzem w takich sprawach, więc i tu, powrócono nad tą sprawą do porządku dziennego. Do dawnych ulubieńców publiczności przybyła p. Wojciechowska, gdyż odrazu zdołała zdobyć sobie uznanie; mniej szczęśliwymi pod tym względem byli pp. Prochaskowie. On stanowczo do dobrych nabytków dla naszej sceny zaliczonym być nie może, ona, ma znacznie większe dane, i publiczność przekona się do niej w końcu. dziś położenie jej jest trudne, gdyż ma ona zastąpić jedną z najlepszych artystek p. Dobrzańską, która po raz ostatni przed wyjazdem do Lwowa ukaże się dziś na naszej scenie. Strata obojga państwa Dobrzańskich jest dla wileńskiej sceny niepowetowaną.

Wszystko się składa na to, by Wilno stało się wielkiem miastem, dostarczającem mieszkańcom wszelkiego rodzaju przyjemności. W Landwarowie, posiadłości hr. Władysława Tyszkiewicza, oddalonej o 20 minut drogi koleją od Wilna, kosztem właścicieli urządzone zostały letniska z komfortem, a przed paru dniami otwarto tam urządzone na wzór zagraniczny kawiarnie „Café Riviera", przytem bilard, strzelnice, kręgielnie. Niezmiernie gustowne urządzenie, śliczna pozycya, ułatwiona komunikacya i nader skromne ceny na wszystko, umożliwią korzystanie szerszemu ogółowi z tych przyjemności i świeżego powietrza tak potrzebnego w skwary letnie w nieskanalizowanem Wilnie.

E. W.

Prezydyum parlamentu austryackiego.

Głosowanie w czasie wyboru prezydyum parlamentu austryackiego, trwało trzy kwadranse, poczem prezydent ze starszeństwa, Funke, zawiadomił, że 351 głosami (101 otrzymał Pernestorfer), wybrany został prezydentem izby antisemita d-r Weiskirchner.

Objąwszy przewodnictwo, prezydent Weiskirchner zaznaczył, iż pierwsza izba ludowa w Austryi wzbudziła u wszystkich narodów wielkie nadzieje. Wszystkie narodowości spodziewają się przedewszystkiem reform społecznych. Dopiero po ich przeprowadzeniu dzieło reformy wyborczej będzie uważane za skończone. Mówca apeluje do członków izby o chęć do pracy. Jeżeli chęć do pracy będzie, nie zabraknie i zdolnośc do pracy. Prezydent składa ścisłe i uczciwe przyrzeczenie, że odda się cały służbie dla wielkich zadań izby.

Prezydent prosi także tych, którzy dziś nie obdarzyli go swojem zaufaniem, aby mieli wiarę w jego dobrą wolę. Strzegąc swoich osobistych przekonań, będzie prezydent ze wszelką wolnością i bez przesądów najzupełniej objektywnie spełniał swój urząd. Przyznając się do narodowości niemieckiej, będzie prezydent również sprawiedliwy wobec innych narodowości i oczekuje poparcia izby dla strzeżenia jej godności i powagi. Mówca wyraża nadzieję, że przez wspólne działanie uda się spełnić wielkie zadania, jakie ludy oczekują.

Potem nastąpiły wybory wice-prezydentów i sekretaryatu. Pierwszym wiceprezydentem obrano posła Żaczka, drugim posła Starzyńskiego.

Przeciwko wyborowi Starzyńskiego zaprotestowali Rusini, ponieważ przeciw wyborowi jego wpłynął nierozstrzygnięty dotąd protest i ponieważ Starzyński jest, jakoby zaciekłym wrogiem Rusinów. Ów protest wniesiony przez posła Romańczuka uwzględniony nie został.

Podczas głosowania na Weiskirchnera, poseł Loewenstein oddał białą kartkę, inni zaś posłowie Żydzi, należący do Koła polskiego, wyszli z sali.

Nowy prezydent izby d-r Weiskirchner, urodził się w roku 1861. Jest on synem nauczyciela ludowego, który był nauczycielem Luegera, stąd gorliwa opieka Luegera nad Weiskirchnerem, który po ukończeniu studyów wstąpił do magistratu w Wiedniu i bardzo szybko awansując, w r. 1903 został dyrektorem magistratu wiedeńskiego. Od r. 1898 jest Weiskirchner posłem do rady państwa.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

* Dnia 13 i 15 lipca st. st. odbędzie się w Warszawie zjazd gorzelniczy, mający na celu wytworzenie koniecznej dla osiągnięcia realnych skutków łączności wśród wszystkich żywiołów tworzących nasze gorzelnictwo. Oprócz tego, zjazd obradować będzie i w sprawach technicznych, oraz w zakresie słownictwa, piśmiennictwa bieżącego i książkowego, szkolnictwa, pracowni i stacyi doświadczalnych, unormowania miar i wag itp. Miejsca zebrań będą szczegółowo wskazane we właściwym czasie.

* „Warszawskij Dniewnik" donosi o następujących karach prasowych:

„Z rozporządzenia władz zawieszono wydawnictwo tygodnika warszawskiego „Promień Ojczysty"—za jego szkodliwy kierunek.

Z rozporządzenia władz wyższych zawieszono wydawnictwo gazety ludowej „Siewca" — za szkodliwy kierunek.

Z rozporządzenia władz odpowiednich, zawieszono na przeciąg dwóch tygodni za szkodliwy kierunek wydawnictwo wychodzącej w Lublinie codziennej gazety polskiej „Ziemia Lubelska".

* Pisma warszawskie notują stałe zmniejszenie się ilości podań o przyjęcie do poddaństwa rosyjskiego i stałe zwiększanie się starań o zwolnienie od tegoż poddaństwa. Obecnie prośby pierwszej kategoryi należą już do rzadkich wyjątków, podczas kiedy dawniej w samej Warszawie do 4,000 obcych poddanych starało się rocznie o otrzymanie obywatelstwa rosyjskiego.

* Zjazd działaczów rosyjskich w Chełmskiem, uchwalił dla spraw politycznych założyć „Narodowe Towarzystwo oświatowe chełmskie", ażeby przy jego pomocy rozwijać wśród ludności rusińskiej zasady państwowości rosyjsyjskiej i zachęcać ludność, ażeby sama żądała odłączenia wiadomych powiatów od Królestwa Polskiego.

Litwa.

* W drugi dzień Zielonych Świątek, dn. 11 (24) b. m. Kółko „Oświaty", istniejące w Ejszyszkach, w pow. lidzkim, urządziło odczyt dla ludności miejscowej. Wezwany w tym celu z Wilna przez prezesa Kółka, ks. dziekana Gintowta-Dziewałtowskiego, P. F. J. obrał sobie za temat pogadanki unię Litwy z Polską. Po opowiedzeniu dziejów naszych, o ile się odnosiły do tego faktu historycznego, prelegent nawoływał wszystkich synów wspólnej ojczyzny do wspólnej pracy kulturalnej, do zaniechania waśni wszelkich między bracią, oraz do pielęgnowania mowy ojczystej. Natężona uwaga ze strony słuchaczy, nie osłabiona ani na chwilę przez godzinę i minut czterdzieści, oraz liczne okrzyki: „Bóg zapłać", po skończonym odczycie, były miłą nagrodą dla organizatorów zebrania i dla prelegenta. Obecnych zaś było około 400 osób, zarówno kobiet jak mężczyzn.

* „Dziennik Powszechny" donosi: Ks. Prałat Paweł Korwin-Kamieński, sekretarz kuryi biskupiej, profesor seminaryum w Żytomierzu, wkrótce zostanie mianowany biskupem sufraganem łucko-żytomierskim. Ks. biskup Karaś obejmie stolicę biskupią w Sejnach.

* „Kuryer Litewski" donosi, że dnia 8 czerwca, na drodze z Petersburga do Żłobina, w pociągu pośpiesznym, skradziono z wagonu bagażowego 8,600 franków i 1,000 rb., należące do p. Wincentego Poklewskiego-Koziełło, członka rady państwa.

P. Poklewski dążył z Petersburga do Krasnego Brzegu, majątku rodzinnego, w powiecie bobrujskim, skąd, wraz z rodziną, miał się udać zagranicę. Śmiałej kradzieży dokonano po wyłamaniu zamków i rozwiązaniu kufrów, przyczem wszystkie rzeczy z powrotem włożono do kufrów i kradzież skonstatowano zaledwie po otrzymaniu bagażu.

Złodzieje widocznie poszukiwali wyłącznie piemędzy, ponieważ ubranie, kosztowności oraz dokumenty i paszporty zagraniczne p. Poklewskiego i rodziny pozostały nietknięte.

Na parę tygodni przed wypadkiem, tąż samą drogą splądrowano rzeczy żony i dzieci p. Poklewskiego, lecz nic nie tknięto—widocznie szukano tylko pieniędzy.

* Korespondent „Słowa" warszawskiego donosi, że stowarzyszenie Radoszkowickie, pod firmą „Wilejskie Towarzystwo rolne i drobno-przemysłowe", po otrzymaniu sankcyi władzy, postanowiło na ogólnem zebraniu rozszerzyć swą działalność, dotąd skupioną na polu oświaty w Radoszkowicach, na cały wilejski powiat. W tym celu zarząd postanowił odwołać się do bardziej uspołecznionych ludzi w powiecie z prośbą, o budzenie do życia w tym kierunku swych okolic i tworzenia filialnych instytucyi, odpowiednich do potrzeb miejscowych.

Z prasy rosyjskiej.

„Słowo" rozpoczyna znowu niezmordowaną agitacyę na korzyść bloku konstytucyjnego:

«Teraz przyszedł czas, kiedy wszyscy szczerzy zwolennicy konstytucyi powinni się połączyć dla jej obrony. Przyszedł czas zapomnieć wzajemno różnice zdań i wzajemną nieufność, teraz właśnie porządek konstytucyjny, na który spadło tyle ciosów z lewicy i prawicy potrzebuje poparcia i świadomej obrony ze strony szczerych konstytucyonalistów».

Na pytanie: w jaki sposób należy dokonać podobnej koncentracyi? pismo odpowiada:

«Dwie drogi prowadzą do tego celu. Najbardziej naturalna droga — to porozumienie już istniejących stronnictw konstytucyjnych dla wspólnego zgodnego działania, dla obrania kandydatów po uprzedniem porozumieniu, dla równoległego prowadzenia kampanii wyborczej bez współzawodnictwa, dla walki na prawem i lewem skrzydle.

Lecz w każdem ze stronnictw są i dziś prądy przeciwne podobnemu sojuszowi. Październikowcom przeszkadza ciężenie ku prawicy. Twierdzą następnie, że obydwom naszym stronnictwom konstytucyjnym grozi rozłam, ponieważ zawierają one w sobie żywioły niekonstytucyjne. W takim wypadku powstaje naturalny wniosek połączenia w jednym wspólnym związku wszystkich szczerych konstytucyonalistów, t. j. urzeczywistnienie tego, do czego dążyła jeszcze w pierwszej Dumie grupa konstytucyonalistów, którzy wyszli ze stronnictwa Odrodzenia Pokojowego».

Już to trzeba przyznać, że „Słowo" jest bardzo niezręcznym rzecznikiem koncentracyi. Nawoływać do jedności, a jednocześnie zalecać rozłam w dwóch stronnictwach dla utworzenia trzeciego, co oczywiście może tylko spotęgować wzajemną niechęć i rozgoryczenie—to znaczy co najmniej burzyć jedną ręką to, co się buduje drugą. Właściwie mówiąc redaktorowi „Słowa", który podczas wyborów do drugiej Dumy usiłował bez powodzenia utworzyć stronnictwo zajmujące miejsce pośrednie między Pokojowem Odrodzeniem a Związkiem 17 paźdz., trudno się pozbyć dawnych planów i to komplikuje jego agitacyę na korzyść koncentracyi. To też „Riecz" słusznie protestuje przeciwko podobnemu postawieniu kwestyi, uważając za możliwe tylko porozumienia międzypartyjne. Sojusz z październikowcami nie wydaje się pismu czemś nieprawdopodobnem.

«Wobec nowego prawa wyborczego, całkiem naturalnie powstaje projekt zbliżenia kadetów z październikowcami. Nie sposób zaprzeczyć, że zwolennicy tego związku mogą przytoczyć na jego korzyść bardzo poważne argumenty. Przedewszystkiem antykonstytucyjna rola, jaką odegrali inspiratorzy aktu 3 czerwca, pozbawia październikowców wszelkiej możności iść z tego rodzaju „Rosyanami".

«Jednocześnie organ kadecki wyzbył się również wszelkich złudzeń co do możności sojuszu z lewicą.

«Z drugiej strony trudno zaprzeczyć, że nasi dawni „sojusznicy z lewicy" zdradzili w drugiej Dumie beznadziejną niezdolność do zdrowego politycznego rozumowania i swoją taktyką doktrynerską tylko poparli plany spiskowców z prawicy. Jeśli już przedtem kadeci wyraźnie odróżniali swoją taktykę parlamentarną od taktyki stronnictw rewolucyjnych, to doświadczenie drugiej Dumy, tylko stwierdziło słuszność tego wszystkiego, co mówiono z tego powodu na zebraniach przedwyborczych kadeckich.

W takich warunkach sama przez się powstaje myśl solidarnego wystąpienia podczas wyborów bloku konstytucyjnego. Rzecz oczywista, iż nowa ordynacya wyborcza stawia przed ludnością dylemat, na który odpowiedź powinny dać przyszłe wybory: konstytucya albo samowładztwo. A jeżeli kwestya jest sformułowaną w ten sposób, to stanowisko stronnictw konstytucyjnych jest już samo przez się jasno określone.

Czy stronnictwo nasze wejdzie podczas wyborów w porozumienie techniczne z październikowcami, czy nie? Zdaniem naszem dziś jest zawcześnie na odpowiedź na to pytanie. Nie znamy usposobienia tej warstwy, z której przeważnie wyjdą przyszli wyborcy i prawyborcy, nie możemy przewidzieć faktów, które w ten lub inny sposób na nastrój ten wpłynąć mogą».

Wobec sytuacyi tak nieokreślonej, pismo uważa za najpilniejsze zadanie chwili stwierdzić, że stronnictwo K. D. pozostaje tem samem, jakiem go uczyniło doświadczenie ostatnich dwu lat.

Żadna grupa polityczna na lewo lub na prawo od kadetów nie zdradziła dotychczas zdolności do odegrania poważniejszej roli, wobec czego — zdaniem „Rieczi"—stronnictwo nie powinno cofać się z zajętego stanowiska.

Jakże wyobraża sobie „Riecz" rolę K. D. w przyszłej Dumie?

«Kadeci w żadnym wypadku nie mogą i niepowinni brać na siebie odpowiedzialności za losy przedstawicielstwa narodowego, opartego na akcie 3 czerwca. Nie powinni oni również poprawiać w praktyce jego zastosowania. Rola ich w przyszłej Dumie w najgorszym wypadku sprowadza się do stałego *memento*, zwróconego do kraju i rządu. W pomyślnym zaś wypadku, ich zwycięstwo wyborcze, powinno być świadectwem nie ich umiejętności przystosowania do wszelkiej ordynacyi wyborczej, lecz niechęci kraju do sankcyonowania aktu 3 czerwca i ulegania «stronnictwu ostatniego aktu rządowego».

Omawiając projekta ewentualnych związków międzypartyjnych „Birżew. Wiedomosti" zwracają specyalną uwagę na możliwość sojuszów ze skrajną lewicą.

«Przeważna większość naszego społeczeństwa inteligentnego, przyzwyczaiła się do myśli, że wzmocnienie ustroju konstytucyjnego nie może, chociaż w części, nie stanowić zadania stronnictw socyalistycznych.

Podobny pogląd uważamy za fatalny błąd, którego rozpowszechnienie już po dwakroć fatalnie odbiło się na losach naszego parlamentu.»

Błąd ten powstał, zdaniem pisma, wskutek analogii, jaką przeprowadzono między socyalizmem rosyjskim a zachodnio-europejskim.

«Tymczasem socyalista rosyjski, który jeszcze musi odbyć trudną drogę od dziecinnego wieku do dojrzałości politycznej, występuje jako wróg konstytucyonalizmu.»

Tłómaczy się to, zdaniem pisma, tem, że socyalizm rosyjski nie jest naturalnym wynikiem sprzeczności klasowych, lecz sztucznym wytworem nienormalnych warunków politycznych, wytworem, który stanie się *quantité negligeable*, jak tylko w kraju zapanuje naprawdę ustrój konstytucyjny.

«Wobec tego, konstytucyonaliści rosyjscy powinni raz na zawsze wyrzec się myśli o wspólnej akcyi ze stronnictwami skrajnemi, bo czyż mogą podróżować razem ludzie, z których jeden chce jechać po wypróbowanych przez historyę relsach parlamentaryzmu, drugi zaś puszcza się balonem, którego kierowanie stanowi dotychczas tajemnicę dla ludzkości.»

„Towariszcz" zaznacza istnienie pogłosek o porozumieniach międzypartyjnych, a nawet o wytworzeniu się jakiegoś wspólnego dążenia do konstytucyi.

«Odrodzenie dawnego radykalizmu politycznego w tych formach jest niemożliwe.»

Sprawy zewnętrznego porozumienia stronnictw, pismo nie omawia.

(z.)

Kółka rolnicze.

(Referat p. Maryana Baranieckiego, przedstawiony Walnemu Zebraniu podolskiego T-wa rolniczego.)

Wszyscy doskonale wiemy, jak małą jest produkcyjność naszych gospodarstw włościańskich. Przeciętna wydajność dziesięciny w Rosyi wynosi przeszło 30 pud., podczas gdy takiż sam obszar gruntu w Anglii, Danii i Belgii daje 100 pud., we Francyi, Niemczech i Austryi od 80 do 90 pud. Nawet u nas, w guberniach nadbaltyckich, wydajność ta dochodzi do 60 pud. i wyżej.

Niewątpliwem jest, że zaostrzenie kwestyi agrarnej, jakie widzimy obecnie w Rosyi, prawie całkowicie powstało z powodu małej właśnie wydajności gruntów włościańskich. Wielu opracowywało szczegółowo tę kwestyę, a w naszem Towarzystwie jasno ją wyłożyli w swych referatach pp. Rakowicz i Weydlich. Ja też dlatego w krótkości przytoczę niektóre ważniejsze dane, dotyczące tej sprawy. I tak, w ciągu lat 20-tu Francya zdążyła podwoić produkcyjność swej ziemi, pomimo, że wydajność jednostki obszaru była tam daleko wyższą, niż jest obecnie w Rosyi. U nas podwojenie wydajności, t. j. dojście, mniej więcej, do normy wydajności gub. nadbałtyckich jest bardzo możliwem, a to zwiększyłoby produkcyę zboża w Rosyi o 4 miliardy pud. i równałoby się zwiększeniu o $1^1/_2$ raza obszaru własności włościańskiej (prof. Bażajew).

Aby jak najprędzej podnieść wydajność ziemi włościańskiej, należy dać naszemu włościaninowi kulturę, wykształcenie rolnicze i tani kredyt. Słusznie co do tego zaznacza p. Rakowicz w swym referacie w kwestyi rolnej, przedstawionym podolskiemu Tow. rolniczemu: „Bez podniesienia kultury rolnej, kwestya rolna w Rosyi nie może być rozstrzygniętą. Drogi do tego podniesienia są różne i wszystkie powinny być wyzyskane. Pierwsze miejsce zajmuje sprawa ulepszenia nasion do siewu i narzędzi rolniczych. Prowadzą do tego 2 drogi: rozwój drobnych Towarzystw rolniczych i drobny kredyt". Jest to pewnik, o którym ciągle się mówi, ale dla urzeczywistnienia którego nic się nie robi. Czas wszakże nareszcie wziąć się do pracy! Kto zeznaje całą doniosłość tej pracy, powinien się zabrać do niej natychmiast, nie tracąc czasu, ponieważ tu każdy dzień ma znaczenie. Zapoczątkować tę sprawę w gub. podolskiej powinno bezwarunkowo podolskie T-wo rolnicze, jako Centralne. Dlatego proponuję otwarcie przy naszem T-wie wydziału „podniesienia drobnych gospodarstw", którego celem byłoby pokryć całą naszą gubernię siecią kółek rolniczych i Towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych; normalna ustawa tych ostatnich została już wypracowana przez rząd i jest nader zbliżona do typu kas Reifeisena, które zyskały ogromne uznanie w Austryi i Niemczech, jako forma najdogodniejsza drobnego kredytu. Dlatego filia mogłaby przyjąć ten typ drobnych instytucyi kredytowych celem rozpowszechnienia ich w podolskiej gub., co się zaś tyczy Ustawy normalnej kółek rolniczych, którą Rada Towarzystwa rolniczego poleciła mi wypracować wspólnie z osobami interesującemi się tą sprawą, w celu przedstawienia na dzisiejszem zebraniu, to przyjęliśmy następujący projekt wypracowany przez p. Bonieckiego dla jego kółka rolniczego w Kuźmińcach z małemi zmianami.

Projekt ustawy Kółka rolniczego.

I. Cele Kółka, terytoryum i sposoby jego działalności.

1) Kółko rolnicze tworzy się celem wszechstronnego podniesienia gospodarstwa wiejskiego i przemysłu gospodarczego we wszystkich ich gałęziach.

2) Dla osiągnięcia owego celu, Kółko ma prawo otwierać dla swoich członków biblioteki i czytelnie, urządzać pogadanki, prenumerować i wydawać gazety, broszury i ilustracye, zapraszać agronomów i wogóle osoby kompetentne, urządzać stacye i pola doświadczalne i wykłady o gospodarstwie wiejskiem, tworząc przy szkołach stypendya i wysyłać stypendystów, urządzać wycieczki celem zaznajomienia z wzorowymi gospodarstwami, fabrykami, młynami i innemi przedsiębiorstwami, będącemi w związku z gospodarstwem wiejskiem, ułatwiać swoim członkom zbyt produktów, nabywanie narzędzi, maszyn, nasion i wogóle inwentarza gospodarczego żywego i martwego, a także zakładać sklepy spożywcze, wyzyskiwać środki i sposoby zarówno celem ułatwienia kredytu w rządowych, ziemskich i prywatnych instytucyach, jak i dla ubezpieczania na wypadek pożaru, choroby, kalectwa, gradobicia i zarazy, tworzyć ochotnicze straże ogniowe, popierając je w miarę potrzeby i możności, a również troszczyć się o poradę prawną dla członków.

3) Kółko ma prawo nabywać konieczny dla jego celów majątek ruchomy i nieruchomy wszelkiemi sposobami przez prawo przewidzianymi, a również sprzedawać i zastawiać nieruchomości i papiery wartościowe i wchodzić w umowy w zakresie swojej działalności na zasadzie praw ogólnych.

Uwaga. Co do urządzania czytelni, wydawania gazet, organizowania straży ogniowej, Kółko podlega uchwałom obowiązującym i musi za każdym razem prosić o pozwolenie.

4) Działalność Kółka rolniczego jest ograniczona, lecz ma ono prawo otwierania swoich filii lub oddzielnych kółek w innych wsiach gubernii, stosując się za każdym razem do przepisów prawnych.

5) Kółko posiada pieczęć ze swą nazwą.

II. Skład Kółka.

6) Kółko składa się z członków honorowych i rzeczywistych; liczba nie jest ograniczona.

7) Członkami Kółka mogą być jedynie osoby religii chrześciańskiej, bez różnicy płci i stanu, zajmujące się lub interesujące gospodarstwem wiejskiem, z wyjątkiem niepełnoletnich, uczniów, będących na służbie szeregowców i junkrów i osób ograniczonych w prawach na mocy wyroku sądowego.

III. Sposób wybierania członków, ich prawa i obowiązki.

8) Członkowie honorowi i rzeczywiści są wybierani na zwyczajnych Walnych Zgromadzeniach większością głosów, na propozycyę zarządu lub po przedstawieniu przez 10 honorowych lub rzeczywistych członków po wyrażeniu życzenia zostania członkiem Kółka i zobowiązania się do wnoszenia na jego rzecz sumy określonej przez ustawę.

9) Członkowie honorowi wnoszą jednorazowo niemniej 50 rubli lub corocznie po 10 rubli i popierają Kółko bez jakichkolwiek praw do jego majątku.

10) Członkowie rzeczywiści składają 1 rb. wpisowego i coroczną składkę według życzenia, nie niższą jednak od 30 kop.

11) Wysokość wszystkich tych składek może być zmieniona przez Kółko na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia dorocznego.

12) Członkowie mają prawo: a) uczestniczyć w Walnych Zgromadzeniach Kółka z prawem głosu decydującego; b) stawiać wnioski w Zarządzie lub na Walnych Zgromadzeniach Kółka z tem, że jedno i drugie jest obowiązane decydować w sprawie tych wniosków; c) wyjść w każdym czasie ze składu Kółka, tracąc jednakże wszelkie prawa do majątku takowego.

13) Członkowie rzeczywiści są obowiązani: a) popierając cele Kółka, dążyć do poprawy swego gospodarstwa lub przemysłu; b) w dni świąteczne i niedzielne po Mszy św. zbierać się w lokalach oznaczonych przez zarząd Kółka, celem ogólnych narad w sprawach gospodarstwa wiejskiego i przemysłu, jak również dla czytania gazet i tygodników; c) uczęszczać akuratnie na zebrania Kółka; d) płacić w swoim czasie składkę członkowską; e) stosować się do wszelkich wymagań tej ustawy, jak również do uchwał Walnego Zgromadzenia i Zarządu Kółka; f) przyjmować bezwarunkowo wszelkie urzędy z wyborów, mając prawo zrzeczenia się takowych jedynie przy nowych następujących wyborach.

14) Członkowie honorowi nie mają żadnych obowiązków wobec Kółka, z wyjątkiem dobrowolnie na siebie przyjętych, korzystają przytem ze wszystkich praw członków rzeczywistych, ale w żadnym razie nie mają prawa do majątku Kółka stosownie do § 9 tej ustawy.

15) Członkowie Kółka podlegają wykluczeniu z takowego z utraceniem praw do majątku Kółka w wypadku nie opłacenia w ciągu roku składki członkowskiej lub w wypadku nieetycznego zachowania, określonego przez Walne Zgromadzenie.

IV. Organizacya Kółka.

16) Sprawami Kółka kierują: a) Walne Zgromadzenia, b) Zarząd, c) Komisya rewizyjna.

17) Walne Zgromadzenia dzielą się na zwyczajne, zwoływane raz do roku w pierwszej jego połowie, w terminie oznaczonym w tym celu przez Walne Zgromadzenie i nadzwyczajne — zwoływane w miarę potrzeby przez Zarząd Kółka z warunkiem ogłoszenia o tem na trzy dni przed terminem; odpowiednie ogłoszenie winno być umieszczone w miejscu widocznem dla wszystkich.

18) Dla prawomocności uchwał Walnych Zgromadzeń niezbędną jest obecność najmniej $^1/_3$ ogólnej liczby członków Kółka; w sprawach zaś dotyczących zmiany statutu nabycia lub sprzedania majątku nieruchomego, zmniejszenia wysokości składek, zamknięcia Kółka. konieczną jest obecność $^2/_3$ ogólnej liczby członków.

19) Uchwały powzięte przez Walne Zgromadzenie uznają się za obowiązujące.

20) Jeśli z powodu braku wskazanej liczby członków Walne Zgromadzenie nie odbędzie się, to zwołuje się bezzwłocznie drugie Walne Zgromadzenie, które jest prawomocne bez względu na ilość członków.

21) Na Walnem Zgromadzeniu prezyduje osoba wybrana z liczby uczestników zgromadzenia.

V. Kompetencyi ogólnych zebrań podlega:

22) a) Wybór członków Zarządu, Komisyi rewizyjnej i wogóle osób urzędowych, b) rozstrzyganie kwestyi rozpatrzonych i przedstawionych przez zarząd, przyjmowanie kandydatów na członków Kółka i wykluczenie członków ze składu Kółka, c) zatwierdzenie sprawozdań z rachunków i preliminarza wydatków, d) przyjmowanie sprawozdania Komisyi rewizyjnej, e) rozstrzyganie wszystkich kwestyi przedstawionych przez Zarząd lub poszczególnych członków Kółka, f) naznaczanie terminu następnego Walnego Zgromadzenia.

VI. Zarząd Kółka.

23) Zarząd Kółka znajduje się w . . .

24) Zarząd Kółka składa się z prezesa, wice-prezesa, sekretarza, skarbnika i trzech członków i obierany jest na lat 3 przez Walne Zgromadzenie.

25) Posiedzenia Zarządu odbywają się w miarę potrzeby i zwoływane są przez prezesa lub wice-prezesa.

26) Posiedzenie Zarządu jest prawomocnem w razie obecności prezesa lub wice-prezesa i czterech członków Zarządu i wszystkie sprawy rozstrzygają się prostą większością głosów. W razie równego podziału głosów decyduje głos prezesa lub w razie nieobecności tegoż — wice-prezesa.

27) Wszystkie uchwały Zarządu zapisywane są do specyalnej księgi protokółów.

28) Zarząd jest przedstawicielem Kółka we wszystkich jego sprawach; Zarząd jest wykonawcą uchwał, powziętych na zebraniach Kółka, załatwia rachunki, stosując się do budżetu, zatwierdzonego przez Walne Zgromadzenie, oraz z upoważnienia tegoż i w granicach, określonych przez Walne Zgromadzenie, dokonywa operacyi finansowych, dotyczących pożyczek, zaciąganych przez Kółko, mających związak z prowadzonemi przez Kółko sprawami komisowemi, z nabywaniem przezeń różnego rodzaju nieruchomości i ze sprzedażą lub oddaniem pod zastaw w razie konieczności niektórych nieruchomości lub papierów procentowych.

29) Zarząd przedstawia Walnemu Zgromadzeniu sprawozdanie z całej swojej działalności, dotyczącej Kółka, oprócz tego na dzień dorocznego Walnego Zgromadzenia przygotowuje szczegółowe sprawozdanie o działalności Kółka w ciągu roku sprawozdawczego, o wszystkich wpływach i wydatkach i o stanie instytucyi i majątku Kółka, preliminarz na rok następny i wnioski swoje o kierunku działalności Kółka w tym roku.

VII. Komisya rewizyjna.

30) Komisya rewizyjna wybiera się na jeden rok z pośród członków niemniej trzech osób nie zajmujących żadnych urzędów w Kółku celem zrewidowania działalności Zarządu za czas ubiegły, sprawozdań, kasy i majątku Kółka.

31) Uchwały komisyi rewizyjnej komunikują się Walnemu Zgromadzeniu Kółka.

32) Komisya rewizyjna ma prawo, jeśli uważa za stosowne zażądać od Zarządu zwołania nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia.

VIII. Fundusze Kółka i jego pieniężna odpowiedzialność.

33) Fundusze Kółka składają się ze składek członkowskich, operacyi Kółka i ofiar.

34) Cała odpowiedzialność Kółka przed osobami ogranicza się wyłącznie do jego majątku i dlatego członkowie nie odpowiadają swoim majątkiem osobistym.

IX. Rachunkowość Kółka.

35) Rok operacyjny Kółka liczy się od pierwszego stycznia każdego roku do pierwszego stycznia roku następnego.

36) Po ukończeniu roku operacyjnego, zarząd Kółka sporządza szczegółowe sprawozdanie za podpisem wszystkich członków Zarządu z obrotów ze wszystkimi odnośnymi dodatkami i dokumentami.

37) Sprawozdanie powinno zawierać szczegółowo następujące artykuły główne:

a) stan kapitałów Kółka, b) przychód i rozchód ogólny za okres sprawozdawczy z odpowiedniemi objaśnieniami, sprawozdanie o kredytorach Kółka i jego dłużnikach, g) rachunek z gotowizny Kółka, a szczególniej z kapitału zapasowego, d) dane o operacyach komisowych Kółka i e) wykaz strat i zysków.

38) Po zatwierdzeniu sprawozdania przez Walne Zgromadzenie następuje podział czystego zysku t. j. sumy pozostałej, po pokryciu wszystkich wydatków i strat według orzeczenia tegoż Walnego Zgromadzenia.

X. Zamknięcie Kółka.

39) Zamknięcie Kółka i likwidacya jego interesów może nastąpić li tylko na mocy uchwał, zapadłych na dwóch bezpośrednich po sobie następujących prawomocnych Walnych Zgromadzeniach i powziętych za każdym razem większością 2/3 wszystkich głosów.

40) Walne Zgromadzenia stanowią też o majątku Kółka, pozostałym po jego zamknięciu i zlikwidowaniu interesów.

41) We wszystkich sprawach, nie objętych niniejszą ustawą, Kółko stosuje się do praw ogólnych, jak obowiązujących obecnie, tak i do tych, które będą wydane później.

Działalność wydziału „poprawy drobnych gospodarstw" powinna przedewszystkiem polegać na wyszukaniu choćby po jednym człowieku w każdej gminie gub. podolskiej, któryby się zajął propagowaniem tej idei wśród włościan i któryby w swym rejonie zorganizował Kółko rolnicze i kasę pożyczkowo - oszczędnościową, a przynajmniej jedną z tych instytucyi.

Oprócz tego, wydział powinien się starać mieć swoje biuro, w którem by się koncentrowała cała ta praca przy pomocy instruktorów w sprawach rolnictwa i handlowości. Należy dążyć do tego, aby mieć przynajmniej jednego agronoma - instruktora, któryby zarządzał biurem i udzielał ustnych i piśmiennych odpowiedzi i wskazówek osobom interesującym się tą kwestyą. Dla takiego instruktora wydział powinien opracować szczegółową instrukcyę.

Oprócz tego byłoby pożądanem, aby nowy wydział znajdował się w ścisłej łączności z innymi wydziałami T-wa, jak to: hodowli bydła, hodowli koni, przemysłu domowego, a zwłaszcza rolnictwa, celem prowadzenia wspólnej pracy nad podniesieniem drobnych gospodarstw na Podolu.

Aby dowieść Panom, że projekt ten nie jest utopią, a rzeczą dającą się urzeczywistnić i mogącą przynieść wielką korzyść społeczną, pozwolę tu sobie przytoczyć niektóre ciekawe dane o rozwoju Kółek rolniczych i kas Reifeisena w Galicyi.

Pierwsze Kółko zostało tam założone przed 25 laty t. j. w 1882 roku, w rok później było już 116 takich Kółek, w pierwszem pięcioleciu 382, w drugiem przeszło 450, a w roku 1905 t. j. 23 lata po utworzeniu 1-szego Kółka Kółek rolniczych w Galicyi było już przeszło 2 tysiące, z których 1,189 Kółek, liczących 53 tysiące członków, nadesłało swe sprawozdania do Zarządu głównego.

Organizacya wiejskich Kółek rolniczych jest tam następująca: a) poszczególni członkowie jednej lub kilku wsi łączą się, tworząc Kółko rolnicze. Organami zarządzającymi są tutaj: Walne Zebranie członków i Zarząd: b) Kółka te w każdym powiecie łączą się w Związek powiatowy Kółek, a jeśli taki Związek nie istnieje w powiecie, to Zarząd centralny Kółek, sam mianuje delegatów powiatowych; c) na czele całej organizacyi stoi Walne Zgromadzenie delegatów wszystkich Kółek wraz z głównym Zarządem i komitetem wykonawczym. Takie Walne Zgromadzenia zwołują się dwa razy do roku.

Biuro Zarządu centralnego i komitetu wykonawczego, ma swą siedzibę we Lwowie i w skład jego wchodzi 20 osób, w tej liczbie: dyrektor, 4-ch instruktorów rolnych, 5-ciu instruktorów handlowych i do kontroli nad wiejskimi sklepami spożywczymi, i po jednym instruktorze: ogrodnictwa, pszczelnictwa i straży ogniowej. Biuro wydaje tygodnik rolniczy: „Przewodnik Kółek rolniczych" i gazetę codzienną.

Zarząd główny składa się z 36 członków, w tej liczbie 18 obieralnych i 18 mianowanych przez instytucye, dające zapomogi lub interesujące się rozwojem Kółek rolniczych. W 1905/6 roku subsydya te były dość znaczne; wydział krajowy dał 55,000 koron; rząd — 32,500 koron, ministerstwo rolnictwa—20,000 kor. i Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń — 3,000 kor., czyli ogółem 110,500 kor.

Biuro centralne kupiło w 1905 r. na potrzeby Kółek: a) nasion za sumę 55,500 kor. (w tej sumie koniczyny za 34,000 kor.); b) sztucznych nawozów 364 wagonów za 263,000 kor. (w r. 1904 kupiono tylko 207 wagonów, czyli w 1905 roku nabyto o 157 wagonów więcej), c) narzędzi i maszyn za 69,000 kor., średni opust uzyskany u firm przy kupnie na maszynach wynosił $23^1/_2$%. Według wskazówek i z pomocą biura zorganizowano w 1905 roku 5 Towarzystw włościańskich dla osuszania łąk (drenowania) i 1 Towarzystwo dla wyrabiania rurek drenowanych i przeprowadzania drenowań.

Oprócz tego były organizowane różne kursy rolnicze, mianowicie: dwa razy były urządzane we Lwowie kursy czterodniowe o hodowli bydła przy udziale 121 słuchaczów, jeden raz w Krakowie (32 słuchaczów) i jeden raz w Tarnowie (32 słuchaczów). Oprócz tego jeździli po miastach powiatowych i wsiach 4 instruktorowie rolnictwa, objeżdżający poszczególne Kółka, gdzie miewali wykłady o różnych palących kwestyach, urządzali pola doświadczalne (508 doświadczeń z różnymi gatunkami zboża, 40 z różnymi gatunkami kartofli, 98 nawożenia łąk i 32 nawożenia pastwisk; około 200 z nawozami sztucznymi i wapnowaniem gruntu, nie licząc licznych doświadczeń z roślinami pastewnemi w celu rozpowszechnienia uprawy takowych w gospodarstwach włościańskich. Oprócz tego biuro urządziło w roku sprawozdawczym 3 wystawy powiatowe i konkursy z nagrodami pieniężnemi: za urządzenie najlepszych gnojarek włościan i za odpowiednie obchodzenie się z nawozem chlewnym, a także za napisane przez włościan najlepsze artykuły o gospodarstwie rolnem (przysłano na ten konkurs 56 artykułów, z jakich niektóre były bardzo dobre).

W zakresie ogrodnictwa urządzono 5 kursów specyalnych dwu i trzy dniowych, 61 objazdów i wyjaśniających wykładów, jedną wystawę ogrodniczą. Oprócz tego kupiono po cenach zniżonych 10,200 sztuk szczepów.

Działalność handlowa zarządu centralnego jest niemniej ważną. Prawie przy każdem Kółku jest sklep spożywczy. Niektóre z nich rozwijają się doskonale i dochody z tych sklepów niektóre Kółka użyły na różne cele publiczne, np. na szkołę, w innej na udziałową mleczarnię, fabrykę dachówek, na kupno buhajów i t. p. Niektóre z tych sklepów wybudowały sobie i mają własne domy. Biuro centralne ma 5 instruktorów i kontrolerów do spraw handlowych, którzy w 1905 roku skontrolowali rachunki i sposób gospodarki w 447 sklepach. Aby dać pojęcie, jaki obrót mają te sklepy, przytoczę dane cyfrowe: obrót kasowy w 242 sklepach w 1905 r. wynosił 6,620,840 koron. W celu nauczenia włościan racyonalnego prowadzenia tych sklepów na zasadach handlowych, otworzoną została w Czernichowie specyalna szkoła handlowa z kursem czteromiesięcznym, podzielonym na dwa oddziały. Uczniowie są przyjmowani co dwa miesiące, poczynając od 1-go stycznia. Nauka, a nawet i utrzymanie są prawie dla wszystkich bezpłatne, w roku 1905 tylko 3 uczniów utrzymywało się własnym kosztem. Oprócz tego urządzano również ruchome wykłady handlowe z 5-cio tygodniowym kursem.

W celu obniżenia cen produktów dla sklepów, biuro centralne kupuje takowe dla wszystkich Kółek hurtowo, przyczem, nabywając wielkie partye, otrzymuje towar w najlepszym gatunku i ze znacznem ustępstwem. Przytaczam dane cyfrowe z r. 1905:

	koron
nawozy sztuczne kosztowały	262,802
nasiona	55,543
maszyny	69,062
pasza koncentrowana i mąka	90,580
197 wagonów węgla kamien.	20,365
drzewa owocowe	7,851
Razem	506,205 k.

Dla bibliotek gospodarczych, jakie istnieją przy każdem prawie Kółku, wysłano w r. 1905 bezpłatnie 10,408 książek. W początku r. 1906 we wszystkich bibliotekach ogółem było 85,000 tomów.

Nie małą rolę w rozwoju współdzielczości w Galicyi gra także tak zwany „patronat kraju dla Towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych" typu Raifeisena i innych spółek gospodarczych. Biuro patronatu ma swoją siedzibę we Lwowie, składa się z dyrektora, 5-ciu instruktorów i kontrolerów i 10 innych urzędników. Ma ono na celu pomagać do otwierania Towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych i innych Związków przez udzielanie rad i wskazówek, zaopatrywanie w książki do rachunkowości, kontrolę buchalteryi i rachunków, oprócz tego udziela subsydyów i zapomogę jednorazową w sumie 400 kor. na urządzenie każdego Towarzystwa i otwiera kredyt do wysokości 4,000 dla każdej kasy. Na inne przedsiębiorstwa kooperacyjne otwierają także kredyty stosownie do rozmiarów przedsiębiorstwa np., w r. 1905 wydano pożyczkę długoterminową 20 tys. koron na 3% wsi Albigowa na urządzenie młyna udziałowego i fabryki cegieł i drenów, celem wyrobu rurek drenowych do drenowania miejscowych pól włościańskich. Teraz w Galicyi można liczyć około 600 kas pożyczkowo-oszczędnościowych, posiadających przeszło 100 tys. członków.

Z ostatniego sprawozdania z r. 1905 otrzymujemy następujące cyfry: kas było—446, członków—85,771, obrót ka-

sy dochodził do 34 milionów koron-administracya kosztowała 110 tys. koron, czystego zysku otrzymano 157,000 koron, wkładów było 12½ miliona koron.

Z innych związków, prowadzonych przez patronat, było w 1905 r. 4 udziałowe mleczarnie włościańskie, z których jedna „Rybna“ przetworzyła w 1905 r. 856,000 litrów mleka; 10 związków włościańskich celem wyrabiania torfu; 2 związki dla sprzedaży owoców i 1 maleńki specyalnie włościański syndykat.

Z tych cyfr widać, jaka to wdzięczna praca, rozwijanie związków współdzielczych u włościan. I my możemy mieć nadzieję iż u nas to się będzie rozwijać doskonale, pomimo niezbyt sprzyjających czasów. Ale najważniejszą jest rzeczą aby raz już wziąć się do pracy i znaleźć ludzi, oddanych tej idei i pragnących pracować z poświęceniem na tem polu. Że można pracować z dobrym rezultatem i w naszych warunkach, najlepszym dowodem jest Królestwo Polskie, gdzie w tym kierunku już bardzo wiele zrobiono w ostatnim roku. Przy centralnem Towarzystwie rolniczem w Warszawie, utworzono specyalny wydział wiejskich Kółek rolniczych; ma on swoje biuro, w którym pracuje dotychczas dwuch instruktorów agronomów. W ciągu roku rozpoczęło swoją działalność przeszło 100 Kółek, a niema tygodnia by się nie tworzyło 2—3 Kółek. Celem zaś obznajomienia włościan z rozwojem kooperacyi, urządza się w czerwcu r. b. nadzwyczaj interesująca włościańska ekskursya 4-dniowa.

Z życia prowincyi.

Olszana, *dnia 12 czerwca.*

Imię Elizy Orzeszkowej rozbrzmiewa obecnie wszędzie, gdzie dochodzą echa polskiego ruchu umysłowego i gdzie ludzie wyczuwają tętno życia narodowego. Z tego względu urządzoną w tych dniach uroczystość jubileuszową Orzeszkowej w Olszanie, uważać należy za objaw wielce dodatni. Kilka większych miast na Kresach urządzało obchody jubileuszowe Orzeszkowej; nie wiem jednak, czy gdziekolwiek w mniejszem zbiorowisku polskiego społeczeństwa zaznaczono, iż chwila obecna odnośnie do znakomitej naszej autorki budzi oddźwięk w sercach i umysłach. Uczyniono to w Olszanie, gdzie można było liczyć na obecność zaledwie kilkudziesięciu osób i na współudział jedynie sił miejscowych. Oby ten przykład stał się zaraźliwym. Wieczór rozpoczęła orkiestra miłem dla serca i ucha *pot pourri* z motywów narodowych, następnie słyszeliśmy odczyt o Orzeszkowej, deklamacyę, śpiew, muzykę, adres do jubilatki, a na zakończenie wieczór urozmaiciła jednoaktówka „Pokociło się i dam nogę“, oraz żywe obrazy. Nie oceniam tutaj wartości popisów, zbyt z bliska patrzę na nie, z tej odległości traci się perspektywę krytyczą.

Wrażenie ogólne było nader sympatyczne, gdyż panował harmonijny nastrój w usiłowaniach zrobienia wszystkiego, co można było, by uprzyjemnić tych kilka godzin, spędzonych wspólnie ku czci Orzeszkowej.

Pierwszy to raz towarzystwo miejscowe zebrało się w nowo-powiększonym i odpowiednio urządzonym lokalu, a choć dalekim on jest od wielkomiejskiego komfortu i zbyt może szczupły, wątpić nie można, iż przyczyni się do ożywienia towarzystwa, które do tej pory pozbawionem było, szczególniej w zimie, możności liczniejszego zgromadzania się. Uzyskawszy teren, myślimy obecnie o całym szeregu przedstawień amatorskich i wogóle rozrywek. Aby ułatwić wykonanie tych zamiarów, powstała myśl, którą skwapliwie notuję, powołania do życia specyalnego towarzystwa z odpowiednim statutem, któreby w dalszym ciągu dawało impuls ruchowi umysłowo-towarzyskiemu. W następnej korespondencyi mam nadzieję donieść już obszerniej o działalności projektowanego stowarzyszenia. **Esbe.**

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

— **Wypuszczenie z więzienia.** Wskutek telegraficznego rozporządzenia naczelnika kijowskiego zarządu żandarmeryi zaaresztowani w tych dniach stały członek kaniowskiego powiatowego zarządu ziemskiego p. M. Dzierżanowski, agent asekuracyjny kijowskiego ziemstwa p. A. Griniewicz i agent asekuracyjny ziemski p. F. Nosow. Wypuszczeni na wolność, oraz zwrócono im papiery służbowe, które były przy aresztowaniu opieczętowane.

— **Wyroby przemysłu domowego.** Mohylowski zarząd powiatowy do spraw gospodarki ziemskiej zwrócił się do generał gubernatora Suchomlinowa z prośbą o pozwolenie na urządzenie na dworcu kolejowym «Żmierzynka» witryny, przeznaczonej na wystawę wyrobów glinianych przemysłu domowego. Prośbę tę naczelnik kraju skierował do zarządu kolei Południowo-Zachodniej.

KRONIKA.

— **Sprawy miejskie.** Jak podawaliśmy, rada miejska postanowiła założyć VI gimnazyum (łukianowieckie) niedaleko od cerkwi św. Teodora. Radny p. Dobrynin złożył obecnie *votum separatum*, w którem dowodzi, że o wiele dogodniejszem miejscem dla projektowanego gimnazyum byłaby ulica Hohola.

— **Wybory do trzeciej Dumy państwowej.** Biuro statystyczne kończy już pracę przygotowawczą przy rozpatrywaniu materyałów, pozostałych po dawnych listach wyborczych. Za parę dni zostaną skończone listy prawyborców I-ej kategoryi. Listy prawyborców II-ej kategoryi zaczną się sporządzać wówczas, kiedy odnośne zarządy nadeślą potrzebne informacye. Ponieważ instytucyi takich jest kilkaset, biuro statystyczne obstalowało w drukarni blankiety z żądaniem, aby informacye zostały nadesłane. Blankiety te biuro zacznie wysyłać za dni parę.

— **Z Pol. Tow. Gim.** Jutro, jak zwykle w niedzielę, wydział wioślarski urządza wycieczkę. Łodzie wyruszą punkt o godz. 6-ej r. z przystani Dobrowolskiego.

— **Kara administracyjna.** Na mocy rozporządzenia p. gubernatora kijowskiego, na podstawie ostatnich postanowień obowiązujących, dotyczących prasy, redaktor - wydawca tygodnika „Druh naroda“ wychodzącego w Kijowie, p. Łunaczarski, skazany został na karę pieniężną w ilości 300 rb. z zamianą tej kary na areszt miesięczny w razie niemożności zapłacenia. P. Ł. podległ karze za niektóre artykuły zamieszczone w numerze tygodnika z d. 10 czerwca.

— **Benefis Bulleryana.** We czwartek t. j. 14 b. m. odbył się w ogrodzie kupieckim koncert symfoniczny na benefis p. Bulleryana, ulubieńca od lat wielu publiczności kijowskiej. Możnaby jednak zarzucić temu wieczorowi zbytnie przeładowanie utworami Czajkowskiego, koncert i symfonia na jeden wieczór to stanowczo za wiele. Jako solista występował w koncercie p. Eddi Bulleryan rokujący jako skrzypek wielkie nadzieje. Publiczność przepełniająca ogród przyjmowała go owacyjnie. Benefisantowi oprócz kwiatów ofiarowano cenne podarki.

— **Z uniwersytetu.** Ukończono w tych dniach opracowywanie nowych przepisów o przyjmowaniu do uniwersytetu studentów, wolnych słuchaczów i słuchaczek. Przepisy te zostaną wydrukowane i ogłoszone w przyszłym tygodniu. Wprowadzone będą podobno pewne ograniczenia dla słuchaczów i słuchaczek wyznania mojżeszowego; ograniczenia te zależne będą od przepisów, dotyczących prawa pobytu Żydów w Kijowie. Zmiany dotyczą przedewszystkiem osób, kończących szkoły średnie, które dotychczas nie dawały prawa wstępowania do uniwersytetu.

— **Gimnazyum kolejowe.** Naczelnik kolei Połud. - Zach. otrzymał w tych dniach zawiadomienie, że minister oświaty pozwolił na otwarcie w bież. roku szkolnym w Kijowie, kosztem zarządu kolejowego, gimnazyum męskiego pod warunkiem, aby uczęszczały doń wyłącznie dzieci i krewni urzędników kolejowych.

— **Zatwierdzenie.** Wczoraj p. gubernator kijowski zatwierdził na stanowisko prezydenta m. Humania p. S. Łogowińskiego. O nominacyi tej zawiadomiono natychmiast główny zarząd do spraw gospodarki miejscowej.

— **Translokacya oddziału policyi.** P. gubernator kijowski polecił, dla ochrony Białej Cerkwi, na czas pobytu miejscowego pułku dragonów w obozie, sprowadzić z Fastowa konny oddział policyi.

— **Skarga Cyprysa.** P. Gubernator kijowski przesłał senatowi rządzącemu raport berdyczowskiego prezydenta miasta, z powodu skargi mieszczanina S. Cyprysa na uchwałę berdyczowskiej rady miejskiej, nie pozwalającej mu na postawienie ławek kamiennych na gruncie, do niego należącym.

— **Przyjazd policmajstra.** Dzisiaj zrana przybywa do Kijowa nowomianowany policmajster kijowski, pułkownik Martynow.

— **Prośba p. Borodaja.** Były antreprener teatru miejskiego, p. Borodaj, zwrócił się do zarządu miejskiego z prośbą, aby ze względu na jego straty zwrócono mu kaucyę, złożoną w zarządzie w obligacyjnych papierach miejskich licząc po 100 za 100 i nie odliczając żadnych odszkodowań.

— **W sprawie samosądu w więzieniu łukjanowskiem.** Jak się okazało, winnym napadu na pozostającego pod śledztwem rewirowego Siergieja Frołowa, jest więzień Aleksander Karajew, skazany na 2½ lata więzienia przez sąd wojenno-polowy za przechowywanie bomb. Karajew zadał Frołowowi trzy rany w żołądek. Według zdania lekarzy, stan zdrowia Frołowa jest bardzo groźny. Co się tyczy motywów samosądu, to nie są one jeszcze wyjaśnione. O ile wiadomo, Frołow podczas pełnienia służby w policyi nie miał żadnej styczności z Karawajewym, więc osobiste rachunki nie mogły tu mieć miejsca. Według pogłosek, więźniowie zaraz pierwszego dnia po uwięzieniu Frołowa, chcieli dokonać nad jego osobą samosądu, lecz zapobiegł temu jeden z dozorców.

— **Curiosum.** W d. 14 marca 1907 r. kijowska izba sądowa miała rozpoznawać sprawę humańskiego sprawnika powiatowego Parchomenki, oskarżonego na mocy 2 cz. 336 i 411 art. kod. kar. Podsądny Parchomenko nie stawił się w dniu oznaczonym i zawiadomił telegraficznie izbę sądową, iż z powodu choroby przybyć nie może i prosi o odłożenie sprawy. Wobec tego, iż Parchomenko wyraził chęć uczestniczenia podczas rozpoznawania sprawy, a kilkakrotnie już się nie stawił (sprawa 6 razy była wokandzie), izba sądowa postanowiła polecić odnośnemu zarządowi policyjnemu, aby poddał Parchomenkę oględzinom lekarskim w celu stwierdzenia czy rzeczywiście choroba jest przeszkodą ku stawieniu się. Gdy izba sądowa nie otrzymała żadnej odpowiedzi od humańskiego powiatowego zarządu policyjnego, powtórnie wysłała odnośne polecenie, i wtedy dopiero humański zarząd policyjny zawiadomił izbę sądową, iż polecenie izby znajduje się w rękach sprawnika, jako dotyczące jego osobiście, a zarząd, jako podwładny sprawnikowi, jest skrępowany co do wypełnienia polecenia izby bez wiedzy sprawnika. Wobec tego izba sądowa zwróciła się do zarządu gubernialnego, prosząc o wydanie odnośnego rozporządzenia co do poddania sprawnika oględzinom lekarskim.

— **Aresztowanie.** Onegdaj aresztowano ochotnika 41 selengińskiego pułku piechoty Oczana.

— **Dorożki - samochody.** Wczoraj w mieście ukazał się pierwszy samochód dorożkarski, własność A. Preisa. Taksa wynosi 5 rb. za godzinę jazdy. W przyszłym tygodniu ten sam przedsiębiorca wypuści na miasto drugi samochód, a za parę tygodni jeszcze dwa. Te ostatnie 2 samochody zaopatrzone będą w taksometry; za każde 1,200 metrów płacić się będzie po 80 kop. Automobile są fabryki „Clement-Bayard“ w Paryżu; jeśli samochody firmy tej okażą się praktyczne w zastosowaniu, to zostanie puszczonych w ruch jeszcze 4 samochy, 2 między Kijowem i Żytomierzem, oraz 2 między Kijowem i Czernihowem.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Onegdaj w koszarach 3-go pułku na Pieczersku spadł z rusztowania mularz, Piotr Kowalew. Lekarz skonstatował złamanie dwóch żeber. Kowalewa odwieziono w stanie groźnym do domu, gdzie nazajutrz zmarł.

NAGŁA ŚMIERĆ. W herbaciarni przy ulicy Nowy Wał n-r 1 zmarł nagle, w dniu 14 czerwca, starzec 60-letni niewiadomego nazwiska. Zwłoki przewieziono do teatru anatomicznego przy szpitalu Aleksandrowskim.

— WISIELEC. W dniu 14 czerwca, zrana, w ogrodzie przy willi Seliwanowa na Szulawce spostrzeżono na drzewie wiszący trup. Jak się okazało, był to trup szeregowca 21 batalionu saperów. Jakóba Triusa, w wieku lat 24, który powiesił się na drzewie. Trup już zaczął się rozkładać. Trius pobobno cierpiał na manię prześladowczą i rozstrój nerwowy; w dniu 30 maja znikł z batalionu i wtedy prawdopodobnie powiesił się.

— KRADZIEŻE. Onegdaj p. Goldfrain, właściciel składu wyrobów żelaznych, najął na «Tołkuczce» nieznanego robotnika i tegoż dnia odważył się wyprawić go na dworzec z dwoma wozami miedzi. Robotnik zawiódł jednak pokładane w nim zaufanie i po drodze sprzedał komuś beczkę miedzi wartości około 300 rb., pozostawił konie na Kadeckiej szosie na los szczęścia, a sam zbiegł.

— W wagonie tramwaju na linii Padół-Dworzec skradziono Dyonizemu Rogalewiczowi portmonetkę z 93 rb.

OFIARY.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na Tow. Dobroczynności.

N. N. rb. 120. — Inżynier Bolesław Brzozowski rb. 10.

Na „Oświatę“.

Bolesław Kotłubaj rubli 1.

Na ubogich.

N. N. rb. 1. — Bolesław Kotłubaj rb. 1.

Sprostowanie.

W N-rze 134 «Dziennika» przez omyłkę wydrukowano: złożyli na «Oświatę» pp.: S. Zalewski rb. 9, Helena Starszyńska rb. 1, powinno być: L. Zalewski rb. 9, Helena Straszyńska rb. 1, co niniejszem prostujemy.

Ostatnie wiadomości.

Z austryackiej izby poselskiej. Na posiedzeniu izby posłów z dnia 24-go b. m. poseł Nemec wystosował do prezydenta zapytanie imieniem socyalistów czeskich, polskich, ruskich i włoskich, jakie zajmuje stanowisko w sprawie przyjmowania do protokołu mów niemieckich, oraz czy zamierza wydać zarządzenie, aby także nie niemieckie mowy były przyjmowane do protokołu stenograficznego.

Prezydent Weisskirchner odpowiedział, że pytanie dotyczy kwestyi bardzo trudnej i delikatnej. Podobne zapytanie wystosował także do niego klub czeski. Prezydent może tylko tyle stwierdzić, że nie uznaje się za powołanego do rozstrzygania w tak trudnej kwestyi. Jedynie i wyłącznie powołaną jest do tego Izba. Ze swej strony prezydent uczyni wszystko, aby kwestya rozwiązana była w sposób zadawalający wszystkich.

Organ Klofacza „Ceske Slovo“ donosi, że Czesi zdecydowani są wyciągnąć najostrzejsze konsekwencye w razie odmowy protokołowania mów czeskich.

Okrągły stół Eulenburga. Berlińskie dzienniki donoszą, że w skandalicznej aferze Eulenburga, przed znaną decyzyą cesarza, miały miejsce poszukiwania policyi berlińskiej.

Księga żółta o traktacie francusko-japońskim. Dnia 25 b. m. przedłożona została francuskiej izbie deputowanych księga żółta o traktacie francusko-japońskim.

Wizyta cesarza Wilhelma w Anglii. List króla Edwarda zapraszający cesarza Wilhelma do Windsora, został temu ostatniemu doręczony przez bar. Reischach, wielkiego koniuszego przy dworze niemieckim, który bawił w Anglii dla zakupna koni.

„Nation. Ztg“ zaprzecza wiadomości, jakoby cesarz niemiecki miał w lipcu odwiedzić Edwarda VII. Wizyta ta ma nastąpić dopiero w listopadzie.

Notyfikacya wstąpienia na tron szacha perskiego. Donoszą z Rzymu, że d. 23 b. m. misya perska przyjęta została przez króla Wiktora Emanuela a następnego dnia przez Papieża. Podczas tej ostatniej audencyi poseł perski przeczytał adres, w którym szach zapewnia i nadal żyjącym w Persyi katolikom swoją opiekę. Papież polecił posłowi wyrazić swe podziękowanie szachowi.

Wybory na Krecie. Z Kanei donoszą do „N. Fr. Presse“: Wybory do izby kreteńskiej, które się odbyły 9 czerwca, dały prawie równą liczbę posłów rządowych i opozycyjnych.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Petersburg, 15 czerwca. — Ministrowie: Kaufman, Wasilczykow i Filosofow w tych dniach podają się do dymisyi i opuszczają swoje stanowiska.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Zjazd ziemski.

Moskwa, 14 czerwca.—Zjazd ogólno-ziemski po wznowieniu posiedzenia, wszczął rozprawy nad kwestyą podziału prawyborców na kurye.

Słowa Kondratiewa, należącego do partyi „wolności ludu“, który oświadczył, że słuchając, jak niektórzy członkowie zjazdu bronią stanowego systemu wyborczego, odniósł wrażenie, jakżeby nie znajdował się na zjeździe ziemskim ale w puszczy Białowiejskiej, wywołały replikę hr. Bobryńskiego, przypominającego pewnej partyi politycznej te chwile, kiedy pomimo, iż całemu państwu zagrażała zguba, partya ta nie umiała wyrzec się swoich dążeń demagogicznych, oraz haseł zmierzających do zamachu na prawa własności prywatnej i podkopania zasad państwowych, zasad konstytucyjnych. Na sali powstaje zamieszanie. Wszyscy członkowie stronnictwa „wolności ludu“, protestując, opuszczają salę posiedzeń. Następnie przewodniczący oświadcza, iż nie zdążył odebrać głosu mówcy, który dopuścił się niestosownej wycieczki względem mniejszości i przypuszcza, że w przyszłości większość nie zechce gwałcić praw członków, pozostających w mniejszości, poczem dyskusyę rozpoczęto w dalszym ciągu.

Moskwa, 14 czerwca. — Przy wznowieniu dyskusyi, Sołowowo dowodzi konieczności wyrzeczenia się wszelkich stanowych przywilejów, rozwija program październikowców i mówi, że związek 17 października wszędzie i zawsze, a więc i w sprawie reformy ziemskiej, bronić będzie hasła: „Rosya dla wszystkich Rosyan“. Po skończonej dyskusyi zjazd ogromną większością przyjmuje wniosek rady z poprawkami kurskiego ziemstwa i Muchłynina o wprowadzeniu do wyborów ziemskich zasady wszechstanowości i o utworzeniu 5-iu kuryi właścicieli nieruchomości i przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych, posiadających pełne i niepełne cenzusy w powiatach i w granicach miasta. Do piątej kuryi wchodzą pełnomocnicy gromad wiejskich, posiadających ziemię nadziałową, oraz posiadających grunta, nabyte za pośrednictwem Banku włościańskiego.

Na wieczornem posiedzeniu zjazd większością wszystkich głosów przeciwko jednemu uznał za podstawę podziału radnych pomiędzy kurye—wartość wspólnych cenzusów każdej kuryi; następnie większością 43 gł. przeciwko 36-ciu uznał za pożądany proporcyonalny system wyborczy, pozostawiając kwestyę określenia sposobów stosowania tego systemu otwartą. Rozpoczęły się debaty nad sprawą przyznania wyborczych praw kobietom.

Moskwa, 15 czerwca. — Na posiedzeniu wieczornem omawiano w dalszym ciągu kwestyę praw wyborczych kobiet. Zdania się podzieliły na trzy grupy: jedni byli stanowczo przeciwni przyznaniu praw wyborczych kobietom, drudzy wypowiadali się za nadaniem kobietom prawa czynnego udziału w wyborach, inni zaś za przyznaniem czynnego i biernego prawa. Większością wszystkich głosów przeciwko 2-m przyjęto wniosek rady o przyznaniu kobietom, posiadającym cenzus majątkowy, prawa czynnego z prawem upoważniania tylko bliskich krewnych. Prawo bierne odrzucono większością 43 głosów, przeciwko 28. Dyskusyę nad prawem wyborczem do ziemstw zamknięto.

Następne posiedzenie w d. 15 b. m. Osobisty skład rady zachowuje pełnomocnictwa, na mocy decyzyi zjazdu, do drugiego zjazdu, który zwołuje rada, według swego zapatrywania.

Moskwa, 15 czerwca. — Ostatnie posiedzenie zjazdu działaczy ziemskich otwarto z pewnem opóźnieniem. Większość uczestników zjazdu już się rozjechała, na posiedzeniu jest obecnych zaledwie 80 członków. Przewodniczy Rodzianko. Odczytana zostaje deklaracya, podpisana przez 57 członków, iż reforma ziemstw nie powinna ograniczać się zmianami w ordynacyi wyborczej do ziemstw, lecz powinna podledz rozpatrzeniu cała ustawa o ziemstwach na podstawie zasady decentralizacyi. W celu rozpatrrzenia środków organów samorządu miejscowego, zjazd poleca radzie opracować zasadnicze punkty reformy ziemstw do następnego zjazdu. Na porządku dziennym projekt prawa o zarządzie gminnym i drobnej jednostce ziemskiej.

Petersburg, 15 czerwca.—O godzinie 1-ej po południu w ministerstwie spraw zagranicznych podpisano nowy traktat handlowy pomiędzy Rosyą a Włochami. Ze strony Rosyi traktat podpisali: minister spraw zagranicznych i minister handlu i przemysłu, ze strony Włoch ambasador włoski i specyalni delegaci włoscy.

Petersburg, 15 czerwca.—Ministerstwo oświaty opracowuje wnioski co do pozwolenia na otwieranie średnich zakładów naukowych, któreby miały li tylko 4 starsze klasy.

Petersburg, 14 czerwca. — Najwyższym ukazem, wydanym na imię ministra finansów rozkazano, w celu uniknięcia zwłoki w wydatkach zwyczajnych i nadzwyczajnych w r. 1907, a między niemi także i w pokryciu wydatków, jakie pociąga za sobą kampania żywnościowa w okolicach dotkniętych nieurodzajem, wypuścić państwową rentę czteroprocentową na sumę nominalną 50 milionów rubli, zgodnie z zasadami wyłożonemi w Najwyższym ukazie z dnia 8 kwietnia 1894 roku, oraz w przepisach wyjaśniających powyższy ukaz.

Rada ministrów nadała naczelnikom zarządów pałacowych: carskosielskiego, peterhofskiego i gatczyńskiego, a także zarządzającemu pałacu pawłowskiego prawa, jakoteż włożyła na nich obowiązki, jakie należą do naczelników miast, pełniących obowiązki swe w czasie zwyczajnym, a także w miejscowościach, znajdujących się w stanie ochrony nadzwyczajnej.

Petersburg, 15 czerwca. — Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło naczelnikom gubernii dotkniętych klęską nieurodzaju, niezwłocznie zająć się sporządzeniem sprawozdań z kampanii żywnościowej. Sprawozdania te oprócz cyfrowych danych powinny zawierać ścisłe informacye co do warunków prowadzonej kampanii żywnościowej.

Petersburg, 15 czerwca. — Przy ministerstwie komunikacyi utworzona została komisya dla opracowania projektu ubezpieczania pracowników, majstrów i robotników kolei żelaznych od nieszczęśliwych wypadków podczas eksploatacyi dróg kolejowych.

Petersburg. 14 czerwca. — Rada ministrów uchwaliła wnieść do drugiego departamentu Rady państwa ustawę Towarzystwa kolei; na mocy tej ustawy hrabia Stenbock-Fermor i Mamontow mają prawo utworzyć Towarzystwo akcyjne z gwarantowanym kapitałem obligacyjnym celem budowy i eksploatacyi kolei od linii Ałpajewskiej do wsi Taborinskoje na Tawdzie.

Petersburg, 14 czerwca.—Rada ministrów zatwierdziła ustawę o domu Puszkina, przeznaczonem do przechowywania wszystkiego co dotyczy Puszkina jako autora i jako człowieka.

Petersburg, 14 czerwca. — Ministerstwo handlu wydelegowało na Sachalin ekspedycyę, celem zbadania terenu kopalni węgla kamiennego na zachodniem, oraz źródeł nafty na wschodniem wybrzeżu.

Główny sąd wojskowy, rozpatrzywszy skargę kasacyjną inżyniera górniczego Kokina, Millonszikowa, Koreki i Ikorskiego, którzy służyli na wschodnio-chińskiej kolei i byli oskarżeni o podpalenie kantoru dla ukrycia nadużyć, skasował wyrok sądu charbińskiego, który skazał Kokina na śmierć, a innych na ciężkie roboty, i polecił przyamurskiemu sądowi wojennemu ponowne rozpatrzenie tej sprawy.

Białystok, 14 czerwca. — (Urzędowa.) Wiadomość, podana przez gazetę „Riecz“ o spiesznem odkomenderowaniu pułku Włodzimierskiego z Białegostoku do Petersburga, jest zmyślona.

Twer, 13 czerwca. — We wsi Bielach-Kuszalskich, w pow. twerskim otwarto jarmark w dniu 10 czerwca. „Uriadnik“ wykrył tajną sprzedaż piwa i chciał skonfiskować takowe. Tłum oparł się temu, obrzucając „uriadnika“ kamieniami. „Uriadnik“ i trzej strażnicy, odstrzeliwując się, schronili się w najbliższym majątku, skąd wysłali wiadomość o zajściu do Tweru. Jeden strażnik raniony w rękę, w tłumie ciężko raniono trzy osoby, jedną lekko. Wyprawiony do Bieli szwadron dragonów, powrócił na drugi dzień.

Odesa, 13 czerwca. — Otwarto zjazd młynarzy okręgu czarnomorskiego.

Moskwa, 15 czerwca. — O godz. 5 po południu zmarł hr. Piotr Heyden.

Odesa, 15 czerwca. — Dziś w południe w pobliżu fabryki gazu, dwóch młodzieńców napadło na głównego lekarza rosyjskiego Towarzystwa żeglugi Popowa i zadało mu ciężkie rany nożem. Lekarz zaczął uciekać, lecz napastnicy dogonili go i silnem uderzeniem noża w piersi zabili go. Morderców ujęto. Są to robotnicy z warsztatów Towarzystwa rosyjskiego.

Łódź, 15 czerwca. — Zrana zabito w Mikołajowskim ogrodzie 5-ma wystrzałami z rewolweru agenta od sprzedaży maszyn do szycia; wieczorem zaś na ul. Zawadzkiej zabito szewca i ciężko raniono przechodnia.

Elisawetgrad, 15 czerwca. Uwolniony robotnik zakładu mechanicznego Jaskulskiego, usiłował dokonać morderstwa na osobie dyrektora zakładu, inżyniera Krzanowskiego. Policyant zdołał zapobiedz morderstwu i ujął złoczyńcę.

Symferopol, 14 czerwca. — Na ulicy Ekateryninskiej dwaj złoczyńcy ranili 2-ch stójkowych, zabili rewirowego i schowali się na strych jednego domu. Artylerya obstrzeliwała dom; obaj zabójcy zostali zabici.

Tyflis, 14 czerwca.—Wczoraj wieczorem na placu za koszarami pierwszego kaukazkiego batalionu strzelców, zebrała się gromada ludzi, która się rozpierzchła na widok stójkowego. Na miejscu tem znaleziono 2 rozcięte puste worki z pieczęciami rządowemi i napisami „150,000“ i „90,000“.

W tramwaju schwytano kilka osób, u których znaleziono nowe trzyrublówki z liczby skradzionych wczoraj.

Mińsk, 14 czerwca.—Naczelnik kolei libawo-romeńskiej ogłosił okólnikiem po całej linii, iż wszechrosyjski związek kolejowy jest nielegalny i że należenie do związku będzie karane nietylko uwolnieniem ze służby, lecz dana osoba pociągnięta będzie do odpowiedzialności sądowej.

Moskwa, 14 czerwca. — W ogrodzie Aleksandrowskim, na rogu ul. Mochowej policya usiłowała zaaresztować grono rabusiów, ci rzucili się do ucieczki, jeden się zastrzelił, czterech schwytano. Podczas wymiany strzałów raniono dorożkarza, córkę duchownego, syna adwokata Szmakowa i kadeta.

Taganróg, 14 czerwca. — Sześciu uzbrojonych mężczyzn napadło na turecką piekarnię i zabiło 2-ch gospodarzy Turków.

Łódź, 14 czerwca.—Z Ozorkowa donoszą, iż w dniu 14 czerwca zamknięto na czas nieograniczony fabrykę wyrobów bawełnianych Schlessera w której pracowało 2,000 robotników. Z powodu strajku części robotników z fabryki apreturowej Richtera w Łodzi, fabryka została zamknięta w dniu 14 czerwca; 400 robotników uwolniono.

Mohylów (gubernialny), 15 czerwca.—W dniu 13-go czerwca sześciuset włościan ze wsi Zapotocze, pow. bychowskiego, uzbrojonych w widły, topory i kołki rzuciło się na sprawnika, strażników i włościan ze wsi Olenino, gdy ci ostatni przystąpili do naprawienia grobli. Włościanie wsi Zapotocze przypuszczali, że po poprawieniu grobli włościanie wsi Olenino posiądą prawo na młyn, będący ich własnością. Podczas napadu ciężko poturbowany został sprawnik, jeden ze strażników ciężko poraniony, trzech strażników lekko, jeden z włościan zabity, trzech ciężko ranionych, wielu lekko. Porządek przywrócono.

Łódź, 15 czerwca. — Zarząd fabryki wyrobów bawełnianych Gromana rozkleił na murach fabrycznych zawiadomienie, iż robotnicy oddziału stolarskiego mają niezwłocznie opuścić na zawsze fabrykę, a gdy tego nie uczynią fabryka zostanie zamkniętą. Wspomniani robotnicy czynnie znieważyli zarządzającego oddziałem robót stolarskich, który nie wpuścił do fabryki delegatów od robotników innej fabryki, przybyłych w celu porozumienia się co do podwyższenia płacy zarobkowej.

Tyflis, 15 czerwca.—Do administratora majątków ks. Czawczawadze, we wsi Sagurali, wtargnęło czterech zbrodniarzy, kindżałami strasznie poranili administratora, zabrali kosztowności i zbiegli.

Pierejasław, 15 czerwca. — W gminie pierejasławskiej i demiańskiej grad wybił 2,900 dziesięcin zasiewów.

Sewastopol, 15 czerwca. — W dniu 14 czerwca w nocy, w domu Grycenki przy ul Ekateryninskiej rzucono bombę, która wybuchła ze strasznym łoskotem. Odłamkami bomby śmiertelnie raniony został Gurecki, bardzo ciężko — Kałaczew. Jermolenko, który rzucił bombę, zabity został podczas pościgu.

Sosnowiec, 15 czerwca. — W Konstantynowie w dniu 14 czerwca trzema wystrzałami z rewolweru zabito strażnika ziemskiego.

Berlin, 15 czerwca.—Cesarz Wilhelm napisał własnoręcznie serdeczny list do hr. Posadowskiego, bardzo ciepło wspomniał o jego zasługach i podarował mu swój biust, wykuty w marmurze.

Stokholm, 14 czerwca. — W jednym z hotelów zamordowano listonosza, który przynosił listy pieniężne.

Haaga, 14 czerwca.—Skład biura komisyi konferencyi pokojowej uzupełniono 2-ma wiceprezesami i 2-ma sekretarzami. Na posiedzeniu z dnia 14 czerwca komisya rozpatrzyła trzy pierwsze punkta konferencyi 1899 roku.

Rzym, 15 czerwca. — Izba deputowanych, omówiwszy sprawę eks-ministra Nasiego, oskarżonego o branie łapówek, który uciekł i dopiero dn. 14 czerwca zjawił się po raz pierwszy po ucieczce w izbie, jednogłośnie uchwaliła oddać sprawę Nasiego senatowi, pełniącemu w tym razie obowiązki najwyższego sądu kryminalnego. Mowy Nasiego wysłuchano w głębokim milczeniu.

Lizbona, 14 czerwca. — „Secolo“ donosi, iż przywódcy wszystkich partyi politycznych, posłowie i parowie zwołali kongres w celu rozpatrzenia konstytucyi.

Wiedeń, 14 czerwca. — Izba posłów jednogłośnie upoważniła prezydyum do wyrażenia cesarzowi uczuć głębokiej wdzięczności za reformę wyborczą i za mowę tronową. Prezes ministrów Beck w swojej mowie zaznaczył, iż reforma wyborcza została przeprowadzona w Austryi wśród zupełnego pokoju zewnętrznego i wewnętrznego. Wyniki wyborów dowiodły, iż wszelkie przypuszczenia co do sił reakcyi i skrajnego radykalizmu były w tym samym stopniu przesadzone. Beck woli widzieć w izbie socyalistów niż po za nią. Rząd dołoży wszelkich starań do urzeczywistnienia istotnie niezbędnych reform socyalnych. Jego dewiza—to: „zupełne równouprawnienie wszystkich osób i narodów, równość wszystkich przed prawem“, ale za to i wszyscy obywatele powinni przyczyniać się do wzmocnienia podstaw państwa, jego autorytetu moralnego i jego sił materyalnych i zjednoczyć się dokoła rządu, aby umożliwić mu twórczą pracę, postęp państwa i wywyższyć koronę tak, aby stanęła ponad wszystkie partye, klasy i narodowości. Mowę ministra przyjęto hucznymi oklaskami.

Haaga, 15 czerwca.—W dn. 14 czerwca podkomisya trzeciej komisyi rozpoznawała kwestyę bombardowania i zakładania min.

Teheran, 15 czerwca. — W dn. 14 czerwca medżylis 87 głosami przeciw jednemu wotował za usunięciem stryja szacha ze stanowiska ministra wojny.

Melbourne, 14 czerwca. — Zdjęto z mielizny angielski krążownik „Piramys“. Uszkodzeń niema.

Konstantynopol, 14 czerwca. — Interwencya ambasadora rosyjskiego w sprawie zajść w wilajecie Bitlis polegała na tem, że ambasador przedstawił Porcie *memorandum* z wyciągiem z doniesienia konsula rosyjskiego w Bitlisie, który donosi, iż w wilajecie panuje zupełna anarchia. Dużo wsi ograbiono. Pomiędzy bandami armenczyków i wojskiem dochodzi do starć. Wali ciężko ranny, komisarz policyjny zabity. Szejchowie opanowali telegraf. Wojska za mało. Ludność żąda odwołania walego. W *memorandum* ambasador prosi o doniesienie, jakie środki będą przedsięwzięte przez Portę wogóle i w szczególności, celem obrony konsulatu rosyjskiego. Ambasador rosyjski d. 13 czerwca został uwiadomiony, iż do Bitlisu posłano wojska, którym wydano rozporządzenie, aby zaprowadziły porządek i że posłano również władze śledcze.

Giełda petersburska.

15 czerwca 1907 r.

4% Państwowa renta	70⅞
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	68—69¼
5% pożyczk prem. 1864 r.	340½
„ „ 1866 r.	241
5% obl. prem. Szlach. Banku . . .	216½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	369½
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk. . .	406—409
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	326
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	143½
„ Bransk. Relsk. Fab.	100
„ Putiłowsk. . . .	96¾
„ Bakińsk. T-a Naftow. . . .	523
„ Naft. T-a Br. Nobel. . .	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	138
„ Petersb. Prywat. i Komm. . .	119
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze. . .	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman“	238
5% Pożyczka 1905 r.	89½
„ „ 1906 r.	86⅞
5% świadectwa włościańskie . . .	77⅝

Usposobienie z papierami dywidendowymi nierówne; akcye naftowe i ziemskie idą w górę; z funduszami państwowymi spokojne; z premiówkami stałe.

KRONIKA EKONOMICZNA.

—[:]—

Pożyczki na zboże. Na kolejach Południowo-Zachodnich wydawane są pożyczki pod zastaw ładunków zbożowych z funduszów eksploatacyjnych lub w razie ich braku, na rachunek banku państwa, który przeznaczył na ten cel dwa i pół miliona rubli. Ponieważ kredyt ten okazał się niedostatecznym, przeto rada zarządzająca kolei Południowo-Zachodnich postanowiła podjąć starania o zwiększenie tego kredytu do wysokości trzech i pół miliona rubli.

Produkcya żelaza w Królestwie Polskiem w 1906 roku wynosiła ogółem 18,648.968 pudów. Największą ilość surowca wyprodukowały fabryki T-wa «Huta Bankowa», a mianowicie 4,575,183 pudów. Następnie idą zakłady Ostrowieckie—2,849.824 pudów, T-wo zakładów metalurgicznych Br. Hantke—Huta Częstochowa 3.718 902 pud., T-wo Strachowieckie 1,122,845 pud. i t. d.

Obuwie warszawskie w Rosyi. Jest nadzieja, że szewcy warszawscy odzyskają utracone w Rosyi rynki zbytu dla swoich wyrobów. Obuwie zagraniczne nie podobało się tam, pomimo swej niskiej ceny. Kupcy rosyjscy—jak donosi «Szewc Warszawski»—którzy od lat dwóch sprowadzali obuwie niemieckie. oświadczyli gotowość brania ponownie obuwia warszawskiego; na razie odstręcza ich wysoka cena, jaką na swój towar nakładają szewcy warszawscy. Obecnie żądają oni obniżenia cen, które wobec teraźniejszej drożyzny materyałów surowych i robocizny, nie są zbyt wygórowane. Należy przypuszczać, iż majstrowie i czeladnicy potrafią skorzystać z nadarzającej się okoliczności i porozumieją się co do zniżenia kosztów produkcyi W ostatnich czasach kilka tysięcy szewców w Warszawie pozostaje bez pracy i chleba. To też nawoływanie redakcyi «Szewca Warszawskiego» do takiego porozumienia się, nie powinno pozostać bez echa.

Kredyt rosyjski. Korespondent petersburski «Pol. Korresp.» donosi. że otrzymał od ministra finansów Kokowcewa, zapewnienie; iż zarząd finansowy zdecydowany jest swoje potrzeby kredytowe pokrywać tylko w Rosyi, a więc nie będzie angażował rynku międzynarodowego.

Formalności paszportowe.

Praktykowane dotychczas na granicy rosyjsko-austryackiej formalności paszportowe i celne, uległy w ostatnich czasach zmianie i obostrzeniu. Przy wyjeździe za granicę paszporty są odbierane po dawnemu w wagonach. W Szczakowej rozciągnięto pilny dozór, aby wyjeżdżający posiadali na paszportach rosyjskich wizę konsulatu austryackiego i aby nikt nie wyjeżdżał bez paszportu. W tym celu delegowany jest do tej czynności komisarz policyjny i dwu agentów.

Przy powrocie z zagranicy paszporty są odbierane w Granicy przez żandarmeryę rosyjską przed wyjściem z wagonów. Na paszportach cudzoziemców musi się znajdować wiza konsulatu rosyjskiego, która ważna jest tylko pół roku i po upływie tego czasu winna być odnowiona. Osoby nie posiadające tej wizy, co się codziennie zdarza, są zatrzymywane na granicy lub wracane. Po odebraniu paszportów, wszyscy przyjezdni kierowani są do sali rewizyjnej. Dawniej rozpoczynała się rewizya natychmiast, a paszport oddawała żandarmerya w wagonie.

Obecnie paszporty, po przejrzeniu ich i przyłożeniu pieczątki przejazdowej, żandarmerya oddaje urzędnikowi celnemu, który wywołuje na sali nazwisko właściciela paszportu, oddaje mu go i dokonywa skrupulatnej rewizyi bagażów. Tak samo oddawane są przepustki; jeżeli wszakże posiadacze ich mają jakie bagaże, to są porównywane ze spisem, sporządzonym przed wyjazdem zagranicę, i wszystko, co nie jest objęte tym spisem, podlega ocleniu

Na bagażach ręcznych nalepiane są karteczki komory, które kasuje przy wyjściu z sali rewizyjnej służba komory. Na tem się jednak nie kończą jeszcze formalności celne. Gdy nadejdzie czas wsiadania do wagonu po pierwszem dzwonku i podróżni wychodzą z sali na peron, przepuszczani są na peronie przez wązkie przejście, strzeżone przez celników, którzy ponownie pilnują, czy wynoszone bagaże ręczne zaopatrzone są w odpowiednie znaczki komory, stwierdzające zrewidowanie bagażów. Należy dodać, iż bardzo często stosowana jest względem podróżnych rewizya osobista.

Nowa wyprawa do bieguna balonem.

Przygotowuje się nowa wielka wyprawa balonem do bieguna północnego. Ryzykowną tę ekspedycyę organizuje słynny angielski podróżnik i aeronauta, Walter Wellman.

Statek powietrzny, którym Wellman ruszy do bieguna, ma nazwisko „America"; członkowie ekspedycyi wyjechali dnia 1 czerwca z Tromsoe do Szpicbergu. Miesiąc czerwiec będzie poświęcony na prace przygotowawcze, z końcem miesiąca balon zostanie napełniony gazem, a w pierwszych dniach lipca rozpoczną się próbne wzloty, które trwać będą dopóty, póki podróżnicy nie stwierdzą, że balon może w zupełności odpowiedzieć zadaniu. Po ukończeniu wszystkich prób zamierza Wellman skorzystać z pierwszej sposobności i w pierwszych dniach, meteorologicznie odpowiednich, wyruszyć w podróż. Sądzi on, że nastąpi to między 20 lipca a 10 sierpnia; w razie potrzeby i niepomyślnych warunków podróży gotów jest czekać aż do 20 sierpnia.

Oprócz Wellmana, wezmą udział w wyprawie: major Hearsey, delegowany przez rząd Stanów Zjednoczonych, jako obserwator naukowy; starszy inżynier Vannerman, dr Fowler i Francuz, Gaston Hervieu. Oprócz tego wyruszy z Tromsoe do Szpicbergu 30 robotników, marynarzy, mechaników i t. p.

Wellman poświęcił całą zimę na budowę zupełnie nowego statku powietrznego. Jedną z głównych zmian jest powiększenie balonu, który przedłużono o 18 stóp, wskutek czego zdolność obciążenia stała się o 3,000 funtów większa, tak, że balon może obecnie unieść 19,500 funtów. Balon ma 184 stóp długości, średnica w najszerszem miejscu wynosi 52 stóp, pojemność 265,000 stóp kubicznych. — Jest to więc balon bardzo duży, znacznie większy od obecnych modeli francuskich, tylko balon Zeppelina przewyższa go wielkością. Dalszą ważną zmianą w konstrukcyi statku Wellmana jest nowy kosz i nowe urządzenia maszynowe. Nowy kosz składa się z rur drucianych, ma 115 stóp długości, 10 stóp wysokości i 8 stóp szerokości, a jest umieszczony tuż pod balonem, tak, że znajdujący się w balonie ludzie mogą go łatwo dosięgnąć ręką.

Podstawą statku jest zbiornik z blachy stalowej grubości 18 cali, a długości 115 stóp. W zbiorniku mieści się 1,200 galonów (6,800 funtów) nafty, statek bowiem jest poruszany motorem naftowym. Aby zapobiedz możliwości eksplozyi, zbiornik jest podzielony na 14 hermetycznie oddzielonych części, każdą z nich można oddzielnie opróżnić. Cały kosz wraz ze zbiornikiem jest otoczony silnie naprężoną powłoką z impregnowanego jedwabiu. W tyle łodzi znajduje się olbrzymi ster o powierzchni 900 stóp kwadratowych. W samym środku łodzi jest umieszczony motor o sile 70 koni, wagi 900 funtów; może on pracować bez przerwy. Skrzydła śrubowe, zbudowane na wzór modelu francuskiego, znajdują się w środku i po obu stronach balonu. Składają się one z dwóch skrzydeł stalowych o średnicy 11 stóp i mogą czynić 380 obrotów na minutę.

Uczestnicy wyprawy będą mieszkać w trójkątnych kajutach, mogących pomieścić 10 do 12 ludzi, 12 psów, przyrządy obserwacyjne i inne przybory, oraz zapasy żywności. Z dachu balonu zwisa na lekkiej linie stalowej podłużny worek, zawierający 600 funtów prowiantu. Worek ten można przesuwać w rozmaite strony, zmieniając w ten sposób równowagę statku. Łódź ze zbiornikiem waży 2,200 funtów, motory, śruby i maszyny 1,350 funtów. Zapas nafty wystarcza na wprawianie w ruch motoru przez 150 godzin przy normalnej szybkości 14 węzłów na godzinę. Ciężar statku zmniejsza się codziennie wskutek zużywania nafty o mniej więcej 600 funtów, skutkiem czego pewna ilość gazu w balonie staje się codziennie zbyteczna. Wellman zamierza użyć ją do opalania motoru, przez co zapewni sobie jego ruch jeszcze przez 30 godzin. Statek może więc, zdaniem Wellmana, przebyć podwójną odległość, jaka dzieli Szpicberg od bieguna.

Podróżnicy chcą podczas całej wyprawy utrzymywać kontakt z ziemią, do czego ma służyć t. zw. włokaca się lina. Zamiast liny stalowej użyto do tego celu wielkiego węża skórzanego, który jest wypełniony wewnątrz prowiantem rezerwowym wagi 1,400 funtów; stalowe łuski ochraniają węża przed zniszczeniem, gdy wlecze się po ziemi. Podróż odbywać się będzie w wysokości 300 do 500 stóp nad powierzchnią ziemi. Ekspedycya rozporządza ogółem 3,000 funtów prowiantu, co wystarcza dla załogi na przeciąg przeszło 10 miesięcy. W razie więc jakiegoś wypadku lub niepomyślnych warunków powtórnego wzlotu, uczestnicy mają zapewnione środki do życia.

5)

DAVIS.

Bolesny zawód.

NOWELKA.

Przekład Emilii Węsławskiej.

Otóż ja, zobaczywszy ową sztuczkę na scenie. postanowiłem ukrywać powierzone mi państwowe kosztowności w taki sposób, by nikt się nie domyślił, gdzie i jak je wiozę. Zacząłem więc dokumenty chować w długich butach, a mniejsze zaś przedmioty, jak pieniądze i klejnoty w starej cygarnicy. Gdy taką przeznaczam na ten cel, do własnego użytku kupuję nową, zupełnie taką samą. Ale dla uniknięcia omyłki każę robić monogramy na obu stronach nowej i w ten sposób, nawet po ciemku, wiem, którą cygarnicę mam w ręku.

O tym moim pomyśle wie tylko kolega, o którym poprzednio wspominałem. Raz wyjechaliśmy z Paryża razem Orient-Expressem. Ja udawałem się do Konstantynopola, a on miał zatrzymać się w Wiedniu. W drodze powiedziałem mu gdzie chowam powierzone mi przedmioty i pokazałem mu cygarnicę. Jeżeli dobrze sobie przypominam, to zawierała ona wówczas: krzyż św. Michała i św. Jerzego, które królowa posyłała naszemu ambasadorowi.

Koledze memu podobał się bardzo mój pomysł i gdy w kilka miesięcy potem spotkał księżniczkę, opowiedział jej to w formie dowcipnej historyjki. Rozumie się. nie przypuszczał nawet, iż rozmawia ze szpiegiem rosyjskim. Nie wiedział o niej nic, prócz tego, że jest niezmiernie powabną kobietą.

Później, po dokonanej kradzieży, przypomniałem sobie, że zwierzyłem się z mego sekretu przyjacielowi i spotkawszy się z nim, spytałem, czy mnie przed kim nie zdradził?

Bardzo zakłopotany, przyznał się, że nie przypuszczając, iż to sekret tak wielkiej doniosłości, mówił o niej kilku osobom, a między niemi i księżnej Zichy.

W ten sposób dowiedziałem się, że to ona mnie okradła, bo od chwili mego wyjazdu z Londynu nie spuszczała ze mnie oka, wiedząc, że brylanty ukryłem w mojej cygarnicy.

Z Paryża do Nizzy wyjechałem o godzinie dziesiątej rano.

Podróżując w nocy, mówię zwykle naczelnikowi stacyi kim jestem i on mi daje osobny przedział, ale jadąc w dzień, siadam gdziekolwiek miejsce się znajdzie.

Tego ranka znalazłem wolne *coupé* i przekupiłem konduktora, by nikogo więcej nie wpuszczał. Nie bałem się o brylanty, ale chciałem palić swobodnie. Zamknął drzwi, a ja sądząc, że sam podróżować będę, zacząłem rozkładać manatki. Cygarnica z brylantami znajdowała się w wewnętrznej kieszeni kamizelki, a ponieważ trochę odstawała, wyjąłem ją, by włożyć do torebki podróżnej, przez ramię przewieszonej, której nigdy z siebie nie zdejmuję. Wyjąwszy zaś drugą cygarnicę z cygarami i chcąc zapalić jedno, szukałem w głębi torebeczki zapałek, a tymczasem obie cygarnice położyłem na kanapce.

W tej chwili pociąg ruszył, ale jednocześnie klucz w zamku zgrzytnął, otworzyły się drzwi, tragarze szybko wsadzili jakąś panią i wrzucili za nią jej rzeczy.

Instynktownie chwyciłem brylanty, wsunąłem je na dno torebki i mocno zatrzasnąłem zamek. Cygara włożyłem do kieszeni surduta i pomyślałem sobie:

— Dyabli wzięli moje palenie.

Jakieś zawiniątko, do tej damy należące, spadło mi pod nogi; przyszło mi na myśl, że jeżeli ukryję moje niezadowolenie z jej przybycia i postaram się być dla niej grzecznym. to może mi palić pozwoli.

Podniosłem więc zawiniątko i spytałem, gdzie mam je złożyć?

Pierwszy raz teraz spojrzałem na nią i uderzyła mnie jej nadzwyczajna piękność.

Uśmiechnęła się czarująco i prosiła, bym się nie trudził.

Ułożyła wszystko porządnie, poczem wyjęła złotą papierośnicę i spytała:

— Nie będzie panu przeszkadzać mój papieros?

Roześmiałem się. mówiąc, że bardzo się lękałem, bym sam tej przyjemności nie był pozbawiony.

— Ależ bardzo proszę, niech pan pali—zawołała, podsuwając mi papierośnicę. Papierosy te specyalnie zrobiono dla mego męża w Rosyi i znawcy utrzymują że są nadzwyczajne.

Podziękowałem, zapaliłem jej papierosa i wydał mi się tak wybornym, że przez całą drogę, korzystałem z jej uprzejmości. Muszę przyznać, że bardzo mi przyjemnie czas schodził w jej towarzystwie. Z korony na papierośnicy i z jej sposobu bycia, wywnioskowałem, że musi to być wielka dama, zbyt pewna siebie, by miała się liczyć z konwenansami, krępującymi zwykłe śmiertelniczki.

Z początku czytała jakąś powieść, później czyniła rozmaite uwagi o roztaczającym się przed nami krajobrazie, nareszcie rozprawiać zaczęliśmy o nowych politycznych prądach całego kontynentu.

Opowiadała o wszystkich stolicach Europejskich i zdawała się znać wszystkich mężów stanu świata całego. O sobie nic nie mówiła, używała tylko często takich wyrażeń: „Gdy mój mąż zajmował stanowisko w Wiedniu" lub „gdy męża mego przeniesiono do Rzymu". Raz rzekła do mnie:

„Widywałam pana często w Monte-Carlo. Byłam obecną, gdy pan w strzelaniu do gołębi, wziął pierwszą nagrodę". Na moje zapewnienia, że wcale tam nie byłem, okazała zdziwienie i zawołała.

— O! przepraszam pana bardzo, wzięłam pana za Mortona Hamiltona, angielskiego szampiona.

Faktem jest, że trochę tego jegomościa przypominam, ale teraz rozumiem, że chodziło jej o przekonanie mnie, że niema najmniejszego pojęcia, kim jestem właściwie. Nie potrzebowała wcale odegrywać komedyi, gdyż ani trochę jej nie podejrzywałem, a zachwycony byłem tak miłą towarzyszką podróży.

Podejrzenie moje, powinna była zbudzić ta okoliczność, że mnie ona na każdej stacyi, pod rozmaitymi błahymi pozorami, wysyłała z przedziału.

Udawała, że podróżuje ze służącą i dziwiła się, że ta nie przychodzi po jej rozkazy, więc mnie poruczała załatwienie rozmaitych interesów.

Chcąc wyjąć książkę do czytania, zdjąłem z góry mój saczek z przyborami toaletowymi i przestawiłem go na kanapce, w przeciwnym końcu przedziału. Pewnego, razu, właśnie gdy wracałem z filiżanką czekolady, którą mi przynieść kazała, zastałem ją majstrującą przy moim saczku Spojrzała na mnie nawet okiem nie mrugnąwszy i odsuwając mój saczek w kąt kanapki—rzekła.

— Saszek zsunął się na ziemię, jeżeli ma pan w nim jakie butelki, radzę zobaczyć, czy się nie stłukły.

I daję panom słowo, że takim osłem byłem, iż zacząłem przeglądać saczek, wszystko z niego wyrzucając. Musiała patrzeć na mnie, jak na ostatniego głupca, aż mi się gorąco robi, gdy pomyślę o tem. Ale spryt jej, nie na wiele się przydał, to, co mieć chciała, spoczywało w torebce, którą zawsze z sobą wynosiłem, gdy mnie umyślnie wysyłała.

Po wypadku z saczkiem, sposób jej bycia, uległ zupełnej zmianie. Czy sama go zrewidowała, czy też ja, wyrzucając wszystkie z niego przedmioty, złożyłem dowody, że cygarnica upragniona tam się nie znajdowała. Domyśliła się, że cygarnica schowana w torebce, przewieszonej przez ramię i prawdopodobnie, knuła plany by ją odemnie odebrać.

Niepokój jej wzrastał z każdą chwilą. Porzuciła maniery wielkiej damy i poprzednią uprzejmość. Odpowiadała mi opryskliwie, umysł jej widocznie pochłonięty był układaniem planu.

Gwałtownie zbliżał się koniec naszej podróży, pociąg leciał jak szalony.

Nawet ja, nie mając najlżejszego podejrzenia, widziałem, że coś niezwykłego z nią się dzieje.

(D. c. n.)

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

NADESŁANE.

W ambulatoryum przy lecznicy „chirurgiczno Terapeutycznej" (Bulwar Bibikowski Nr 4, telef. 1394) od 8—3 godz. po poł. ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne—d-rzy: Bobowski, Bylina, Cichocki, Hoffman, Knothe, Hartman, Pieńkowski, Bliziński i Januszkiewicz.

Ch. chirurg.—d-rzy: Antoniewicz, B. Kozłowski, Łążyński i Stanisławski.

Ch. dziecin.—d-rzy: Karnicki, Nowiński, Obniski.

Ch. nerwowe—d-rzy: Kozincew, Tuliszkowska, Weller i Trzebiński.

Ch. kobiece — d-rzy: Chomiakowa i Pietkiewicz.

Ch. oczu — d-rzy: M. Kozłowski, Rumszewicz Sokołowski i Leontowicz.

Ch. skóry i wener. — d-rzy: Waryński, Kowaliński i Rejze.

Ch. gardła, uszu i nosa—dr Turski.

W pracowni lecznicy dr A. Modrzewski wykonywa rozbiory chemiczno-mikroskopowe (analizy). 979

STATKI PAROWE

(pocztowo-osobowe)

Towarzystwa Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach „2-go Towarzystwa Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach" z rozpoczęciem żeglugi kursują na liniach:

Odchodzą

1) **Kijowsko-Ekaterynosławskiej.**
Z Kijowa . . . . 9 g. r., 5 g. pp.
„ Ekaterynosławia 8 g. r., 5 g. pp.

2) **Kijowsko-Homelskiej.**
Z Kijowa . . . . 9 g. r., 2 g. pp.
„ Homla . . . . 8 g. r., 1½ pp.

3) **Kijowsko-Czernihowskiej.**
Z Kijowa . . 12½ g. d., 5 g. pp.
„ Czernihowa . 12 g. d., 7 g. w.

4) **Kijowsko-Pińskiej.**
Z Kijowa . . . . o g. 10 r.
„ Pińska . . . . o g. 9 r

5) **Kijowsko-Czarnobylskiej.**
Z Kijowa . . . . . . o g. 6½ w.
„ Czarnobyla . . . . o g. 8 r.

6) **Kijowsko-Mohylowskiej.**
Z Kijowa w niedziele, wtorki, czwartki i piątki . . o g. 2 pp.
Z Mohylewa w niedzielę, wtorki, czwartki i piątki . o g. 6 r.

W Łojewie pasażerowie zmuszeni są przesiadać się do drugiego parostatku.

7) **Mohylowsko-Orszańskiej**) codziennie
8) **Homel-Wietkowskiej**)

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Proreczna) Nr, 9 róg Puszkińskiej.